[Nume]r 66. Kraków, Niedziela 21 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Pojedyńcz]e Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| [W] państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| [Wszędzie] do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i] państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr |

[Pre]numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [pienią]dzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* [do Ad]ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie[j]

## Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1886 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

na cały rok **24** złr.

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **2·50** |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

na cały rok **56** marek.

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| **28** marek | **14** marek | **6** marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

**Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.**

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

**Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czyncieła, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.**

**We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.**

Stali prenumeratorowie „Czasu“ mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach **za zniżoną cenę 16 złr.** (cena sklepowa **30 złr.**). Zamówienia za nadesłaniem przypadającej kwoty przekazem pocztowym przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 20 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezes ministrów hr. Taaffe Izbę o ustąpieniu ministra handlu barona Pino i przedstawił barona Pusswalda, jako nowego kierownika ministerstwa handlu. Po załatwieniu pierwszych czytań i po wyborze kilku komisyj, przystąpiła Izba do dyskusyi nad budżetem państwa W jeneralnej dyskusyi zapisało się do głosu 41 posłów przeciw budżetowi, a 25 za budżetem, a więc szósta część wszystkich członków Izby. Wczoraj przemawiało trzech mówców z lewicy, a dwóch z prawicy. Jeneralnym mówcą lewicy ma być wybranym Dr Herbst, a prawicy ks. Czartoryski. Przebieg wczorajszej dyskusyi, otwartej przemówieniem posła Eignera z lewicy, podajemy poniżej.

*Wiener Ztg* ogłasza podpisane przez bar. Pusswalda rozporządzenie ministerstwa handlu, które na mocy Najwyższego upoważnienia znosi i pozbawia mocy obowiązującej rozporządzenie ministra handlu z 24 lutego b. r., dotyczące organizacyi i zakresu działania pocztowych kas oszczędności.

Wiadomo, że pewna część stronnictwa narodowo-liberalnego w parlamencie niemieckim oświadczyła się zaraz przy pierwszem czytaniu ustawy monopolowej z pobudek politycznych przeciw monopolowi, dodając jednak, że nie mieliby nic przeciw podwyższeniu podatku od okowity w tej lub owej formie i od wyszynku gorących napojów.

Stosownie do tego oświadczenia wniósł też w komisyi dep. Buhl, aby przystąpić do wzięcia w zasadzie na uwagę zaprowadzenia stosownego podatku, zamiast zaprowadzania monopolu. Minister finansów Scholz zbił go jednak odrazu szorstką uwagą, że w komisyi ma się obradować nad podatkiem monopolowym. Później dostało się też z innych pobudek innym narodowcom niemało przymówek od ministra, że zmieniają zdanie i „z jakichś stronniczych względów“ opierają się teraz temu, do czego dawniej namawiali.

Zadawano sobie pytanie, czy drażliwość ministra jest tylko wypływem drażliwości księcia Bismarka, czy jego własną. Głoszą teraz, że minister musiał wówczas już o tem wiedzieć, że między kanclerzem a deputowanym Miquelem, obecnym przywódzcą narodowo-liberałów, odbywają się porozumienia w celu oddania temu panu teki ministerstwa finansów, jeśliby stanowczy współudział narodowo-liberałów w sprawie monopolu mógł zapewnić.

Dziś i Miquel nie zdoła już uratować monopolu, starać się jednak będzie o ustawę zapewniającą ze zmian w opodatkowaniu okowity i z podatku konsumcyjnego na gorące napoje dla rządu znaczne dochody.

Do zachwiania stanowiska Scholza miało się też przyczynić zbyt szorstkie wystąpienie jego przeciw skasowaniu waluty złotej, a szczególnie ta okoliczność, że uczynił on to w parlamencie zaraz w kilka dni po znanej dyskusyi w tej materyi na parlamentarnym obiedzie u ks. Bismarka, który konserwatystom wręcz przeciwne czynił nadzieje.

W wyższych sferach rządowych zarzucają podobno Scholzowi, że sobie umiał i narodowo-liberalnych i konserwatystów, to jest obie frakcye rządowe zniechęcić.

Lekarstwo zaś na niechęci te jest bardzo trudnem. Powołanie Miquela w miejsce Scholza sprawiłoby niezawodnie dobre wrażenie w szeregach narodowo-liberałów, ale zbyt silne opieranie się na tej frakcyi wywołałoby znów niezadowolenie w obozie konserwatywnym, jak to już *Kreuz Ztg* wcale niedwuznacznie daje do zrozumienia. Stosunki rządu do popierających go frakcyj zaczynają więc już wchodzić w błędne kółko, z którego wyjście zdaje się być trudnem.

Podług wiadomości, które do chwili, kiedy to piszemy, są najświeższemi, rokowania między Gladstonem a Chamberlainem i Trevelyanem nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Przesilenie gabinetowe w Anglii nietylko trwa dalej, ale utrzymują, że pełno jeszcze osób z drobniejszych posad ministeryalnych zamierza ustąpić z Chamberlainem i Trevelyanem. Wiernie zaś trzymają z Gladstonem w tej sprawie Childers, Bannerman i Kimberley. To też podobno Gladstone chce iść z nimi na przebój, przedłożyć swój program parlamentowi, rozwiązać go w razie nieprzyjęcia, a jeśliby werdykt wyborców wypadł przeciw niemu, usunąć się raz na zawsze od polityki, pozostawiając program irlandzki w spuściźnie następcom swoim.

W sprawie rumelijskiej są wszelkie widoki, że ks. Aleksander zastosuje się do jednomyślnie wyrażonego mu życzenia mocarstw, a skoro to nastąpi i kwestya bułgarsko-rumelijska załatwioną zostanie, pokaże się dopiero, czy nie będzie nowego zatargu z Rosyą o bezzwłoczne ostateczne sankcyonowanie ugody turecko-bułgarskiej.

Rocznica ogłoszenia komuny paryskiej, przypadająca na dzień 18 b. m., przeminęła spokojniej, niż się tego spodziewano. Drobne demonstracye nie mają żadnego, jakokolwiek donośnego znaczenia.

Kwestya uregulowania spraw egipskich zgodnie z Turcyą ulega ciągle jeszcze wielkim trudnościom, a jest bardzo naglącą, bo tak dla bezpieczeństwa Egiptu, jak i wybrzeży morza Czerwonego w okolicach Suakimu, wzmagają się coraz groźniejsze niebezpieczeństwa.

Muchtar basza nalega o spieszną reorganizacyę armii egipskiej, ale bez oficerów angielskich, bo tylko armia, któraby w oczach Sudańczyków działała w imieniu Kalifa, może się nietylko do pobicia w boju powstańców, ale i do pacyfikacyi całego Sudanu przyczynić. Na reorganizacyę zaś taką finanse egipskie nie wystarczają, jeżeli się Anglia, jak się tego domaga Muchtar basza, nie zrzeknie utrzymywania wojsk okupacyjnych angielskich kosztem egipskim. Anglia chce tylko zmniejszyć swe wojska okupacyjne, upiera się też przy tem, aby znaczna część oficerów armii egipskiej była angielską.

Wobec wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagraża od wojsk Osmana Digmy Suakimowi, zgodził się Muchtar wprawdzie na chwilowe powiększenie tam załogi egipskiej pod dowództwem angielskiem, ale uważa to za *intermisticum*, które żądaniom Turcyi w niczem nie ma przesądzać.

Zbyteczna przezorność zamknęła we czwartek podwoje Rady miasta Krakowa przed opinią i świadomością publiczną. Żałujemy tego szczerze w interesie sprawy, gdyż dyskusya, jaka się toczyła przy wyborze delegata do Rady szkolnej krajowej, nie miała w sobie, jak nas zapewniają, nic osobistego i nie zeszła na chwilę z poziomu szerokiego i poważnego rozbioru jednej z najważniejszych spraw publicznych. Pozbawieni możności przedstawienia i ocenienia wszystkich tejże dyskusyi szczegółów, podajemy tylko poniżej sprawozdanie sekcyi szkolnej, będące wyrazem zasadniczych opinij, które spowodowały postawienie kandydatury hr. Stanisława Tarnowskiego, a zapisując wynik wyboru, dokonanego imponującą większością trzech czwartych części głosów obecnych, winszujemy go Radzie miasta.

Zdarza się w życiu naszem publicznem, aż nazbyt często, że o wielkie zasady toczą się walki, że wielkie hasła wydobywają się i stają przed społeczeństwem, ale praca codzienna nietylko hasłom tym nie toruje drogi, lecz nawet kłam im zadaje. Takiem wielkiem, świętem hasłem, jest autonomia na polu naszego szkolnictwa, która oczywiście zależy w najwyższym stopniu od autonomicznego składu i działalności magistratury, kierującej wychowaniem publicznem, Rady szkolnej krajowej. Długo starał się i walczył Sejm i kraj cały, nim tę instytucyę przynajmniej na wpół autonomiczną uzyskał, a uzyskawszy ją, nie pominął żadnej sposobności, ażeby o utrzymanie i rozszerzenie jej atrybucyj się upomnieć, ażeby do rozwinięcia jej w duchu narodowym i autonomicznym zmierzać. Pamiętne są przecież rozprawy, które w tym kierunku toczyły się na ostatnim Sejmie, a które zawieszone jego zamknięciem, ponowią się niewątpliwie i z tym większym naciskiem na najbliższej sesyi. Za ogólnem tem hasłem, wyznawanem powszechnie w teoryi, nie szły jednak zawsze w praktyce te koła społeczne, od których w myśl statutu Rady szkolnej skład i charakter autonomiczny tejże instytucyi zależał. Nie zawsze Wydział krajowy i miasta nasze stołeczne wysyłały do Rady delegatów takich, którzyby niezawisłością swego charakteru i stanowiska stali na straży autonomii i umieli potrzeby społeczeństwa naszego skutecznie w niej przedstawiać. Zbyt często działo się wręcz przeciwnie. — Wysyłano do Rady szkolnej ludzi światłych i dobrej woli, ale takich, którzy stanowiskiem swojem byli od tejże Rady i od inspektorów szkolnych zależni, i którzy temsamem do krytyki naszego szkolnictwa wznieść się, płodnej inicyatywy rozwinąć nie byli w stanie. Głosy autonomiczne w Radzie znajdowały się wskutek tego albo w wielkiej mniejszości, albo były niemi jedynie w teoryi i na papierze. Skarżono się na to powszechnie, ale szkodliwa tradycya przy wyborach do Rady utrzymywała się stale. — Regulamin wewnętrzny Rady odstraszał od przyjęcia mandatu wiele znakomitych osobistości; tem silniej za to występywały na jaw przeróżne względy i wpływy innych kandydatów i zapewniały im statecznie wybór.

Nigdzie silniej niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy nie występowało na jaw, jak w Radzie miasta Krakowa, która czuła wybornie całą doniosłość powierzonego jej wyboru, wyrażała ją zawsze z zasadniczym naciskiem, ale w danych okolicznościach nie mogła, czy nie umiała znaleść kandydata, któryby jej przekonaniom zupełnie odpowiadał. Raz tylko przed wielu laty wybrany przez nią kandydat, który jej myśl istotnie reprezentował, Adam hr. Potocki, złożony zaraz po wyborze ciężką chorobą, nie mógł misyi sobie powierzonej spełnić. Wrócono do wyboru delegatów, którzy stanowiskiem swojem urzędowem podlegali Radzie. Tym razem dopiero zerwała Rada miasta ze szkodliwym zwyczajem, zerwała stanowczo, zasadniczo i sądzimy na zawsze. Na nowego delegata padła przeważna większość głosów nietylko dla jego ściśle osobistych przymiotów, lecz przedewszystkiem dla tego zupełnie niezawisłego stanowiska, które zajmuje jako profesor uniwersytetu i sekretarz jeneralny Akademii umiejętności. Nie wątpi nikt, że głos jego w Radzie szkolnej odzywać się będzie poważnie i niezawiśle, że będzie w niej tłómaczem potrzeb i przekonań całego kraju, a przedewszystkiem tych przekonań i poglądów na sprawy szkolne, które się wyrabiają w mieście Krakowie.

Gdybyśmy je wszystkie zestawili razem, utworzyłyby one cały program reform i ulepszeń, które najdzielniejsza władza tylko po szeregu lat mogłaby stopniowo przeprowadzić i urzeczywistnić. W programie takim reform leży oczywiście głęboka krytyka dotychczasowego stanu naszego szkolnictwa i jego naczelnego kierunku.

Nie jestto jednak krytyka z ujemnym charakterem i cechą. Gdyby tym szerokim kołom inteligencyi krakowskiej, których wyrazem stała się Rada miejska, szło jedynie o krytykę, o potępienie i walkę z władzą szkolną krajową, nie byłyby one dążyły do wyboru takiego, jakim jest hr. Stanisław Tarnowski, delegata. Delegat uległy, popychający bezwzględnie cały dotychczasowy Rady szkolnej kierunek, byłby im więcej odpowiadał i walkę niezmiernie ułatwiał. Stało się wręcz przeciwnie. Wybrano delegatem do Rady szkolnej człowieka, który wniesie do niej krytykę, ale równocześnie stanie się jej znakomitą podporą i siłą; który biorąc w jej pracach udział, będzie je na zewnątrz zastępował, a gdy wypadnie, bronił. Znakomite pióro profesora i pełna wyrazu wymowa posła Tarnowskiego pospieszy w pomoc Radzie szkolnej, o ile ona potrafi z tego skorzystać. Krytyka zewnątrz Rady szkolnej musi z natury rzeczy tem więcej folgować i milknąć, im więcej rozszerzy się przekonanie, że ona w łonie samejże Rady występuje i widoczne wydaje owoce. Dlatego też wybór delegata, dokonany w Krakowie, jest dla Rady szkolnej przyjaznem podaniem dłoni i niewątpliwie tak przez nią zostanie ocenionym i przyjętym.

### Sprawozdanie sekcyi szkolnej Rady miasta w sprawie wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej.

Świetna Rado król. stoł. miasta Krakowa!

W lutym b. r. upłynął trzechletni mandat delegata, wybranego przez Radę miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Obowiązkiem przeto jest Świetnej Rady przystąpić w myśl artykułu IV statutu organizacyjnego, zatwierdzonego dla Rady szk. kr. Najwyższem postanowieniem z dnia 25go czerwca 1867 r., do wyboru delegata na dalsze trzechlecie. Zanim przystąpię do przedstawienia w imieniu sekcyi IV stosownego na to ważne stanowisko kandydata, muszę przedewszystkiem nadmienić, że dotychczasowy delegat nasz, p. dyrektor Marceli Studziński, przedłożył sprawozdanie ze swoich czynności, w liście zaś datowanym ze Lwowa p. d. 23 stycznia 1886 r. wyraził gotowość przyjęcia ponownego wyboru.

Sprawozdanie p. Studzińskiego robi korzystniejsze od jego poprzednich sprawozdań wrażenie. Zastosował się bowiem p. Studziński do wyrażonego w uchwale Świetnej Rady z dnia 5 marca 1883 r. życzenia: „aby zechciał w sprawozdaniu swojem zaznaczyć zajęte przez się stanowisko, jakoteż przedstawić swoją działalność w sprawach zasadniczych organizacyi i reformy szkół tak średnich, jak ludowych dotyczących, a obecnie tak ważnym przedmiotem obrad Rady szk. kr. będących.“ — Rozpoczyna się więc sprawozdanie od przedstawienia zmian, jakie zaszły w ostatniem trzechleciu w ustroju i rozdziale prac Rady szk. krajowej. Zmiany te dotyczą głównie podziału Rady szk. krajowej na dwie sekcye — to jest na sekcyę dla spraw szkół ludowych, i drugą dla spraw szkół średnich, nadmieniając przytem, że jest w toku nowa organizacya komisyi naukowej dla spraw dydaktyki i książek szkolnych.

Przechodząc dalej do spraw, szkół dotyczących, zaznacza sprawozdanie, iż ministerstwo wyznań i oświaty zarządziło w ubiegłem trzechleciu częściową zmianę planu lekcyjnego w gimnazyach, przyczem niestety słuszne i sprawiedliwe żądania kraju naszego wcale uwzględnionemi nie zostały. Zarządzenie ministerstwa przesądziło faktycznie temu programowi nauk dla gimnazyów galicyjskich, który Rada szkolna już przed kilku laty ministerstwu przedstawiła jako wynik obrad, złożonej w tym celu w roku 1879 ankiety. Powodów takiego lekceważenia naszej najwyższej władzy krajowej przez władze centralne, sprawozdawca bliżej nie wyjaśnia (przytoczony bowiem przez niego argument, jakoby przyczyną tego był wzgląd na funkcyonaryuszów wojskowych, przekonywującym nie jest), poddaje tylko w dalszym ciągu krytyce zatrzymaną w nowych planach dwustopniowość w nauce realiów i usprawiedliwia się zarazem, dlaczego nie mógł także zgodzić się na sprawozdanie komisyi, złożonej w myśl wniosku sejmowego przez tutejszą Akademią Umiejętności, która to komisya w referacie głównym również stanowczo oświadczyła się za dwustopniowością nauki.

Przy końcu całego tego, dosyć obszernego wywodu, zaznacza szanowny nasz delegat, że jakikolwiek byłby program nauki, należyte jego spełnienie będzie trudnem, dopokąd pracę szkolną tamować będą niepomyślne poza programem leżące okoliczności. Do takich zalicza obok kwestyi suplentów przedewszystkiem przepełnienie i złe pomieszczenie naszych szkół. Przy tej sposobności dowiadujemy się, iż p. Studziński popierał usiłowania świetnej Rady, mające na celu poprawę higienicznych warunków naszych szkół średnich i wpłynął na korzystne przedstawienie Rządowi naszej petycyi w sprawie budowy nowych gmachów na pomieszczenie gimnazyum IIgo i III.

Przechodząc do spraw szkolnictwa ludowego,

---

## Towarzystwo Warszawskie.

### LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(41)

(Ciąg dalszy).

Byłby także do zaznaczenia typ pana polskiego, który całkiem oddany rodzinie i obowiązkom wiejskiego obywatela, żadnych innych pretensyj nie rości, tylko tę jedną ma ambicyę, aby w swoich włościach tytuł „dobrego pana“ zdobyć i prawdziwie ojcowską nad całą swą czeladką opiekę roztoczyć. Taki człowiek należeć będzie do sympatyczniejszych naszego świata arystokratycznego typów. Wzorowy obywatel, gospodarz zawołany, stanie się ojcem rodziny w szerszem społecznem znaczeniu. Nietylko nad swymi najbliższymi, ale nad wszystkimi, co w skład jego domu wchodzą, opiekuńcze rozwinie skrzydła. — Będzie uczyć i do rzemiosł zaprawiać sług swoich dzieci, będzie nad ich moralnością, oświatą i dobrem z troskliwością ojcowską a doświadczeniem i rozumem głębszym czuwać, i za wzór wszystkim postawionym zostanie. Ale w tych obowiązkach zamknie się cały, tłómacząc się zasadą, że one w zakres sumienia wchodząc, całkowitego wymagają poświęcenia się i wyłącznej troski, więc wszystko inne na bok odłoży, a tym, co mu powiedzą ze starożytnym mężem, że *et haec facienda et illa non omittenda,* odpowie, iż skoro to pierwsze wypełnić można, do innych rzeczy rwać się nie potrzeba i działalności swej rozstrzeliwać nie należy. Ztąd w Warszawie mniej może będzie znany, chociaż uprzejmością i obejściem zjedna sobie powszechną sympatyę i szacunek, a tem, co dla ludzi robi, pozyska uznanie powszechne.

Powag dawnych, z przed dwudziestu kilku laty, jeszcze dzisiaj kilka w kraju się ostało. Postacie to wybitne, choć dziś już więcej do przeszłości, niż do teraźniejszości należą. Wśród obywatelstwa też więcej może zyskały sobie szacunku, niż mają wpływu.

Jest dalej typ człowieka, stworzonego raczej na pedagoga, niż na męża publicznego: bogaty wykształceniem fachowem, gruntowną znajomością rzeczy, wytrawną rozwagą i cierpliwością ogromną. Człowiek należący do tego typu cenić będzie bardzo naukę i postęp materyalny, sam ma rzadki zmysł rządności, bez najmniejszego cienia sknerstwa lub chciwości, wzór dobrego ojca, pana i gospodarza, synów potrafi wychować i wykształcić tak, że dziś już część moralnej spuścizny ojcowskiej przypada im w udziale, w obejściu nader prosty, spokojny i niczem nie rogaty, tak, że i to samo zapewnia mu już przyjaźń sąsiadów. Umysł wytrawny lecz chłodny, natura więcej kwakierska, ogromnie surowa i purytańskiej niepokalaności przestrzegająca.

Albo ten inny znów typ! Ekonomista i rolnik, pisarz dziwnego wdzięku i jasności, umysł wielkiej szlachetności, ale trochę marzycielski i do utopij skłonny. Każda naukowa nowość będzie go wabić, a brak silnych filozoficznych zasad wytworzy pewien eklektyzm. Te zbyt nieraz poetyczne i sielankowe aspiracye otoczą go jakąś mgławą atmosferą, utworzą nad jego głową nimbus jakiejś jakby nadziemskiej szlachetności.

Albo wreszcie ci wszyscy drugorzędni, co z wielkiem poświęceniem i gorliwością oddają się cali obowiązkom; ci pracownicy cisi, spokojni, wytrwali, niezmordowani, którym każdy przypatrzywszy się bliżej, hołd i uznanie złożyć musi. A to młodsze pokolenie, a jednak tak już dziś przykładne i pracowite, mające rzadki zmysł praktyczny, zdrowie moralne i możność pracy tak olbrzymią, że dźwigając na swych barkach mnóstwo najrozmaitszych zajęć, każde z nich wypełnia wzorowo, jak wół zaprzężony w pługu od rana do wieczora. A w tej generacyi są także ludzie nauki i pisarze, którzy literaturę umieją doskonale łączyć z ziemianina obowiązkami, są rolnikami, ekonomistami, publicystami, radaktorami, finansistami itd., słowem podwajają się i potrajają w swoich obowiązkach, wszędzie zawsze dodatnio żyjąc, do pracy ochoczy i niezmordowani. Ci wszyscy, to mrówki.

Mogłabym tu jeszcze przytoczyć wiele innych typów, mniej i więcej dodatnich ludzi pracujących, bez żadnych do stanowiska i znaczenia pretensyj, skromnych, oddanych całkiem sprawom miłosierdzia i dobroczynności i w ten sposób obowiązek spełniających, lecz pilno mi przyjść do ogólniejszych nieco uwag.

Przed paru laty, wielkiej wrzawy narobił ogłoszony w *Niwie* artykuł p. t. „Nieobecni.“ Wzywał on tych wszystkich, co historyczne noszą imiona i rodzinną odziedziczyli fortunę, aby bardziej garnęli się do służby społecznej i nie pozwalali na zaleganie wszystkich wybitniejszych stanowisk przez bergów, steinów i blumów. Artykuł wywołał sensacyę; odpowiedziało nań z wielkim spokojem i umiarkowaniem *Athaeneum*, wmieszały się w dyskusyą inne pisma, słowem kwestya „nieobecnych“ stanęła na porządku dziennym i rozprawy przybrały bardzo poważne rozmiary. Otóż według mnie, cała ta dyskusya miała jedną słabą stronę; tę mianowicie, że w wielu razach była to strzelanina na wiatr. Aby kogoś wzywać do zajęcia stanowiska, trzeba przedewszystkiem otworzyć mu do niego drogę, a tych, co się tej pracy podjęli, nie zrażać i fałszywych przeciw nim nie rzucać podejrzeń. Nie myślę tu bynajmniej brać w obronę arystokracyi naszej ogół; są w niej światli ludzie, wiele pracowitych pszczółek, są jednak i trutnie. Ale tych ostatecznie gdzie niema i w jakiej warstwie społecznej nie przyjdzie się na nich użalać? Ci, co siedzą na wsi, pracują w miarę możności, zdolności i upodobania, i równie dobrze, jak zwyczajni szlachcice sprawują urzęda gminne, służą Towarzystwu kredytowemu, starają się szerzyć moralność i oświatę między ludem itd. Ale niech który z nich właśnie dla tej „służby społecznej“ wieś rzuci i do Warszawy zjedzie, niech tu czynniejszemu zapragnie oddać się życiu i puści się na pole ekonomiczne i finansowe, wnet ci sami nawoływacze i współziemianie krzykną na niego, że pracuje „u żydów,“ że im się wysługuje i od nich jest zależnym. Proszę mi teraz z takiego błędnego koła znaleść drogę wyjścia. Do urzędu nie wstąpi, bo go nie puszczą, zresztą dziś przyniósłby w nim raczej szkodę niż pożytek krajowi; jeśli na skromnej ziemianina roli poprzestać nie zechce, jedyna przed nim tylko droga stoi otworem: ekonomiczno-finansowa. Ta spoczywa właśnie w rękach „żydów,“ przez nich głównie rozszerzoną została, ich kapitałami się ożywia. Jeśli więc na nią chce wejść, musi koniecznie z tymi „żydami“ się zetknąć i do wspólnej z nimi zaprządz się pracy. I za to właśnie, że tak się stosunki ukształtowały, za to, że *homo novus* przychodząc do nich, ani wszystkiego odrazu zmienić, ani *status quo* obalić nie w stanie, sypią się na biedną jego głowę krzyki, że bergom i steinom zależność swą zaprzedał, że im się wysługuje i za narzędzie wpływu oraz znaczenia służy. Trzeba tu być konsekwentnym i albo „nieobecnych“ wcale nie wołać, lub zawoławszy, kiedy na tę jedynie otwartą i praktyczną wstępują drogę, nie piętnować, i sprzedażą „uczciwego nazwiska w żydowskie ręce“ nie szkalować i nie zrażać. Inaczej bowiem przyjść koniecznie musi posądzenie, że tu nie o istotny interes kraju, lecz o popularny okrzyk i błyskotliwy fajerwerk chodziło.

Historycznym rodzinom nie brak tak samo trutniów, jak nie brak ich finansowym, przemysłowym, ziemskim i handlowym. Ci, co w kraju nie siedząc, majątki swe za granicą trwonią; ci, co li tylko sobkowskie mając na oku cele, o wszelkich obowiązkach społecznych zapominają, życie z dnia na dzień pędzą, nazwisko swe i tytuł poniewierają — ci są, byli i będą zawsze—równie dobrze u nas, jak w Galicyi, w Poznańskiem, jak są wreszcie we wszystkich innych krajach i społeczeństwach. Takich nawoływać „daremny trud i próżne żale,“ bo takich bezmyślnego życia nic nie zmieni, a zaiste lepiejby było i praktyczniej przeciw tej drugiej powstać wadzie i ludzi pracy, stanowiska i istotnych zasług od niegodnych a więcej lekkomyślnych i szablonowych niż złośliwych zasłaniać szkalowań. — Ostatecznie wolę ja jeszcze tamtych osławionych lekkoduchów, marnotrawców lub egoistów i zwyczajnych mieszczańskich *roturierów*, wolę całą tę kategoryą „nieobecnych“ od tych, tak samo „dziedziców rodu“ i posiadaczy historycznych nazwisk, którzy na innych tu polach obecność swoją zadokumentować pragną i do różnych stanowisk się pną, sądząc naiwnie, że są one politycznemi i że płaszczykiem służby publicznej pokryć się dadzą.

Takich mamy w kołach arystokratycznych Warszawy niewielu, ale ci, którzy są, stanowią ciekawe okazy i nieraz bardzo zabawne dla obserwatorów egzemplarze.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

dotyka autor sprawozdania reform w ostatnich czasach na tem polu przeprowadzonych, wyjaśniając, dlaczego Rada szkolna krajowa nie mogła przedtem dosyć szybko w zakładaniu nowych szkół postępować. — Zwraca następnie uwagę na niejasność ustawy co do kosztów utrzymywania klas równorzędnych, czego skutki Kraków żywiej odczuł od innych miast, zażądano bowiem od naszej gminy zwrotu kwoty 82,055 złr. w. a.. P. Studziński wyraża jednak nadzieję, że sprawa ta zakończy się dla nas pomyślnie; nadto wspomina jeszcze, że popierał sprawę reorganizacyi naszej szkoły wydziałowej żeńskiej, sprawę zasiłku dla naszego funduszu szkolnego okręgowego z funduszów krajowych, dalej sprawę suplentów, sprawę umundurowania uczniów i t. d.

Takiem jest sprawozdanie p. Studzińskiego, a jakkolwiek przedstawia się ono korzystniej od sprawozdań poprzednich, to jednak sekcya szkolna odstępuje od myśli ponownego przedstawienia jego autora do wyboru na dalsze trzechlecie, a to z następujących ważnych powodów:

Wystarczy przeczytać obszerne pismo p. Studzińskiego, aby przyjść do przekonania, że działalność Rady szkolnej krajowej ma w każdym kierunku z wielkiemi do walczenia trudnościami, należy więc posyłać tam ludzi takich, którzyby trudności te usuwać, a przeszkody skutecznie i stanowczo zwalczać potrafili. Otóż już przed trzema laty zwróciła sekcya szkolna w sprawozdaniu swojem uwagę świetnej Rady na tę okoliczność, że p. Studziński jest dyrektorem, a zatem zależnym od Rady szkolnej krajowej urzędnikiem, którego Rada szkolna kraj. uwalnia od obowiązków dyrektora, a w zamian nakłada nań obowiązki inne, ale poza właściwemi funkcyami radcy szkolnego leżące, jak np. zastępywanie i wyręczanie inspektorów szkół średnich i ludowych, dochodzenia dyscyplinarne, wyjazdy w sprawach prezydyalnie poruczonych i wiele innych. Z takiem pojęciem obowiązków autonomicznego delegata sekcya bezwarunkowo zgodzić się nie może, gdyż obowiązki te polegają na pracy w kwestyach zasadniczych, tudzież na wpływie na ogólny zasadniczy naszego szkolnictwa kierunek, a szczególnie na energicznej obronie naszej autonomii szkolnej wobec władz wyższych.

Tego rodzaju praca jednak może być tylko w takim razie skuteczną, jeżeli delegat nasz będzie w całem tego słowa znaczeniu autonomicznym, tj. od Rady szkolnej niezależnym, doświadczenie bowiem przekonywa nas, iż wybieranie do Rady szkolnej ludzi zależnych nie wywiera pomyślnego na przebieg spraw wpływu, a dzieje tejże Rady świadczą o tem aż nadto dobitnie. Jeżeli sekcya szkolna pomimo tego przedstawiła p. Studzińskiego przed trzema laty do ponownego wyboru, to uczyniła to jedynie z braku odpowiedniejszego kandydata. Obecnie jednak rzecz ma się inaczej, sekcya więc powołuje się na swoje już przed trzema laty wypowiedziane uwagi i ponownie wyraża przekonanie, że delegat autonomiczny do Rady szkolnej krajowej dwojakim powinien odpowiadać warunkom: 1) powinien to być człowiek zupełnie samoistny, a od Rady szkolnej kraj. niezależny, w kraju zaś powszechnie znany, aby działalność jego mogła odpowiednie budzić zaufanie. 2) Delegat nasz powinien być w ciągłej z nami styczności, powinien mieszkać tu na miejscu, nasze stosunki i potrzeby znać dokładnie i pozostawać w takim do Rady miasta stosunku, aby mógł każdą naszą sprawę — znając ją jaknajdokładniej — skutecznie poprzeć.

Sekcya szkolna znajduje się obecnie w tem przyjemnem położeniu, iż może właśnie takiego, powyższym warunkom odpowiadającego wskazać kandydata: jest nim p. Stanisław Tarnowski, prof. uniwersytetu, członek i sekretarz Akademii umiej., poseł na sejm krajowy, a kolega nasz w Radzie miasta od lat wielu. — Wybór taki zaś nie będzie żadną nowością, będzie poprostu tylko powrotem do tej rozumnej myśli, którą raz już Rada miasta Krakowa objawiła, wybierając w roku 1870 delegatem swoim ś. p. Adama Potockiego. Wówczas to przedstawiła sekcya szkolna, jako kandydata obok ś. p. Adama Potockiego na drugiem miejscu profesora Stanisława Tarnowskiego. Otóż, skoro tamtego nie stało, wybierzmyż teraz tego, którego już przed laty 16 uznała Rada po tamtym za najgodniejszego. Jeżeli prof. Tarnowski był już wówczas tego zaszczytu godnym, to cóż mówić o chwili obecnej, skoro całe upłynione lat 16 są u niego jednem pasmem pracy i trudów podejmowanych dla dobra kraju, a w interesie naszej narodowej literatury, oświaty i nauki.

Stawiam przeto w imieniu sekcyi szkolnej następujące dwa wnioski: 1) Rada miasta Krakowa raczy wybrać jako delegata do Rady szkolnej kraj. na dalsze trzechlecie prof. Stanisława Tarnowskiego.

2) W razie dokonanego wyboru, raczy Rada miasta wyrazić panu Marcelemu Studzińskiemu podziękowanie za gorliwe pełnienie obowiązków delegata do Rady szkolnej kraj. przez przeciąg lat dziewięciu.

Jako sprawozdawca:
r. m. *Dr Maurycy Straszewski.*

# KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 19 marca.

Z wykazów statystycznych, przedkładanych przez okręgowe Rady szkolne, przekonała się krajowa Rada szkolna, że nie we wszystkich szkołach ludowych nauka religii bywa regularnie udzielaną. Odnosi się to mianowicie do szkół jedno- i dwuklasowych po wsiach, gdzie duchowieństwo parafialne zadaniu temu podołać nie może, wskutek nawału zajęć parafialnych, rozległości parafii i znacznego oddalenia zwłaszcza tam, gdzie w obrębie tej samej parafii znajduje się kilka szkół ludowych. Rada szkolna krajowa uznała potrzebę zapobiegania takim niedostatkom, szkodliwym dla wychowawczego zadania szkoły ludowej pod względem religijnym i moralnym. Polecono zatem okręgowym Radom szkolnym, ażeby pilnie czuwały nad tem, iżby dzieci regularnie uczęszczały na naukę religii. Rady szkolne okręgowe mają w tej mierze odnosić się w pierwszym rzędzie do urzędów parafialnych, a gdyby duchowieństwo z powodu zachodzących trudności zadaniu temu odpowiedzieć nie mogło, donieść wypada o stanie rzeczy krajowej Radzie szkolnej, która porozumie się z ordynaryatem biskupim odnośnego obrządku, ażeby w myśl § 5 państwowej ustawy szkolnej, nauczyciel szkoły mógł być użyty do nauki religii. Z tego względu pożądaną jest rzeczą, ażeby nauczyciel, któremuby zadanie to wypadło poruczyć, mógł wykazać się stosowną klauzulą w patencie kwalifikacyjnym, stwierdzającą na podstawie odbytego egzaminu, że jest uzdolniony do zastępowania katechety. Zarządzenie podobne w każdym specyalnym wypadku może być wydane tylko za przyzwoleniem odnośnej władzy kościelnej. Potrzebnem jest ono nietylko wtedy, jeżeli większość dzieci szkolnych nie może pobierać nauki religii od właściwego duszpasterza, lecz także i wtedy, jeżeli mniejszość znaczniejsza znajduje się w tem położeniu.

Co do dzieci wyznania mojżeszowego, władza szkolna domagać się ma od właściwych przełożeństw wyznaniowych ustanowienia nauczyciela religii z zastosowaniem ustawy z 20 czerwca 1872 r. co do obowiązku ponoszenia kosztów.

**Wiedeń** 19 marca.

○ Przerwa i zwłoka w załatwieniu sprawy bułgarskiej jest symptomem więcej niepokojącym, niż się zrazu zdawało. Dla dyplomacyi, a przynajmniej dla austryackiej, było niespodzianką nie wystąpienie opozycyjne księcia Aleksandra bułgarskiego, ale zwrot, jaki Rosya chciała nadać konferencyi. Było to uważanem za zupełnie pewne i z porozumienia mocarstw wynikło, że protokół konferencyi nie stworzy prowizoryum, lecz zatwierdzi definitywnie konwencyę turecko-bułgarską, pod zastrzeżeniem, że wynikające z niej przepisy wykonawcze, to jest reforma statutu organicznego Rumelii, zostanie poddaną pod zatwierdzenie mocarstw. Wtedy miała się odbyć konferencya już nie w Kostantynopolu ale w Berlinie i miała zmiany zaszłe nietylko zatwierdzić, ale nadać im taką formę, żeby je pogodzić z traktatem berlińskim. Tymczasem p. Nelidow zaproponował tylko prowizorycznie wzięcie do wiadomości konwencyi, aż do dokonania projektu reformy statutu organicznego.

Ta zmiana była nietylko dla księcia bułgarskiego, ale jak powiedziałem i dla austryackiej dyplomacyi niespodzianką, a korzystając z wywołanego przez tę zmianę zamieszania ks. bułgarski nie wahał się podnieść opozycyi także przeciw pięcioletniemu określeniu jego godności jeneralnego gubernatora i przeciw zależności renominacyi nie od sułtana, ale od woli mocarstw. Zapewniają, że wystąpienie Rosyi niekorzystne dla załatwienia całej sprawy, a niedogodne dla osoby ks. Aleksandra, nastąpiło wskutek zmiany gabinetu w Londynie; Rosya mniema, że gabinet Gladstona nie będzie się wcale za Bułgaryą eksponować. Tutaj w sferach dyplomatycznych jest mniemanie, że co do określenia pięcioletniego urzędowania książę bułgarski będzie musiał ustąpić, ale zarazem ustąpi Rosya od przedłużenia prowizoryum, lecz zgodzi się na konwencyę pod powyżej wskazanym warunkiem. Tym sposobem ma być epizod ten zażegnany. Mocarstwa naciskają zarówno na księcia bułgarskiego, jak i na Rosyą, mianowicie z tego powodu, że zwłoka w ostatecznem uspokojeniu nie pozwala na załatwienie, czyli na usunięcie niebezpieczeństwa sprawy greckiej, a tymczasem kosztowne pogotowie wojenne rujnuje i Turcyą i Grecyą. Są jednak i tacy, którzy zwłokę i trudności wiadome uważają tylko jako widomy znak tego, że poza kulisami coś się gotuje, że Rosya zwłoki potrzebuje, że wcale się nie pogodziła z myślą zatwierdzenia wypadków dla jej wpływu niekorzystnych, że po dyplomatycznych niespodzianie mogą znowu i inne nastąpić. Dlatego zwłoki nie można lekceważyć, ani spodziewać się, że już wszystko gładko pójdzie.

# Rada państwa.

*(31-sze posiedzenie Izby poselskiej).*

**Dyskusya budżetowa.**

Jeneralny sprawozdawca budżetu Dr Mattusz zagaja rozprawę kilku słowy.

Prezydent zawiadamia, iż w jeneralnej dyskusyi zapisali się do głosu przeciw budżetowi następujący posłowie: Dr Eigner, Dr Hallwich, baron Pirquet, Dr Menger, Pacher, Dr Pickert, Dr Tomaszczuk, Dr Russ, Dr Derschatta, Wrabetz, Dr Fuss, Dr Ausserer, Dr Heilsberg, Dr Wenzliczke, Dr Kraus, Steiner, Pauer, Prade, Dr Pollak, Dr Knotz, Bendel, Carneri, Krzepek, Schwab, Dr Wegscheider, Pernerstorfer, Dr Sturm, Nischelwitzer, Dr Nitsche, Dr Weitlof, Tausche, Sigmund, Proskowetz, baron Moscon, Schier, Dr Kindermann, Auspitz, Siegl, Schönerer, Dr Roser i Dr Herbst.

Za budżetem zapisali się do głosu następujący posłowie: Dr Raicz, Dr Lorenzoni, Voszniak, hr. Dzieduszycki, Zehetmayr, Dr Madeyski, Dr Mikyska, Skopalik, Ozarkiewicz, Mochnacki, Tonner, Rogl, książę Czartoryski, Siengalewicz, Weber, Żaczek, Dr Bertolini, baron Malfatti, Gentilini, Dr Bazzanella, ks. Alojzy Liechtenstein, Wurm, hr. Brandis, baron Ciani i Dr Czerkawski.

Pierwszy zabiera głos deputowany Dr Eigner oświadczając, że zamierza dostarczyć tylko kilka drobnych szczegółów do zestawienia moralnego bilansu, jaki zestawić należy o działalności czynników rządzących w ciągu ubiegłego sześciolecia.

W bilansie tym należy pomieścić w rubryce „winien“ wszelkie uprawnione oczekiwania, w rubryce „ma“ trzeba zapisać natomiast istotnie osiągnięte rezultaty. Co się tyczy uprawnionych oczekiwań, to nie zalicza mówca do nich obietnic i przyrzeczeń, które rząd, obejmując swój urząd, w najwyższej mowie tronowej uczynił, gdyż te uważał mowca i jego przyjaciele polityczni z góry za niewykonalne, i to nasamprzód wskutek stanowiska rządu ponad stronnictwami, które nie było ani zgodnem z konstytucyą, ani zdolnem do utrzymania się; było niekonstytucyjnem, gdyż zadaniem każdego rządu jest właśnie połączyć się z programem stronnictwa, które w jego przekonaniu najlepiej odpowiada interesom całości, a to staje się natenczas obowiązkiem konstytucyjnym, gdy chodzi o kwestye z dziedziny prawa politycznego i gdy stronnictwa nie są w zgodzie co do istotnych praw i podstaw państwa. W tym wypadku powinien rząd stanowczy wybór uczynić, gdyż inaczej wystawia losy państwa na wpływ wszelkich przypadkowych czynników, na przypadkowe połączenie się sprzecznych interesów.

Drugim powodem, stojącym na przeszkodzie wykonaniu rządowego programu, było wstąpienie posłów czeskich z zastrzeżeniem, które inwolwuje negacyę prawomocności pełnomocnictwa do rozpraw w tej tu Izbie. Stanowisko tych posłów można nazwać prowadzeniem sprawy bez otrzymania polecenia. Ztąd musiał wytworzyć się rodzaj handlu, gdzie zamieniano wzajemne interesa.

Mówca wstawia do rubryki „winien“ tylko małą jedną pozycyę, mianowicie że w państwie stosunki z r. 1879 przynajmniej nie miały się pogorszyć. Do czego doszło w krajach o mięszanym języku, tego dowodem ostatnie obrady sejmowe w Pradze i Lwowie. W krajach alpejskich było łatwem utrzymać istniejącą wówczas zgodę i spokój. Ale odtąd wytworzono i tam polityczne obozy, a i tam stanął rząd po stronie przeciwników a mowcy politycznych przyjaciół. Owoce tego poczynają dojrzewać. Górna Austrya otworzyła z radością przystęp dla ustawy szkolnej, a dziś jest ona pierwszym krajem, gdzie poniesione ofiary żadnych dodatnich owoców nie wydadzą. Zwolna wznosi się głośne żądanie zupełnego przeprowadzenia szkół wyznaniowych, a za tę cenę są nasi klerykalni pobratymcy ciągle gotowi poświęcić najżywotniejsze interesa państwa. Z chwilą, gdy ta grupa osiągnie swój cel, to żaden kraj niemiecki już nie wyśle posła do zastępów większości. Mówca wskazuje następnie na stanowisko rządu w sprawie językowej i zapytuje zdziwiony, zkąd-to przyszło w Austryi do tego, że taki wniosek, jak świeżo Scharschmida, musiał być wniesionym przez mniejszość, że znalazło się w Austryi stronnictwo, które ten wniosek uznało za nienadający się do dyskusyi, że nareszcie rząd tak chłodno wobec tego występuje.

Na końcu woła mówca do większości: „Austryak ma swą ojczyznę, on ją kocha i ma wszelki powód ją kochać.“ Dbajcie o to, aby to zdanie prawdą pozostało.

Dep. Raicz żali się na upośledzenie słoweńskiego narodu szczególnie w zakresie szkoły i zaznacza, iż przedstawionych w memoryale żądań słoweńskich, nie wzięło ministerstwo nawet pod rozwagę. W słoweńskich częściach kraju jeszcze po większej części pracuje się starym materyałem. W całej administracyi są Słoweńcy wypierani. Gdy przewodniczący zwrócił uwagę mowcy na postanowienia regulaminu, według którego odczytywanie mów nie jest dopuszczonem, przerwał tenże dalszy ciąg swej mowy.

Dep. Hallwich oświadcza, iż program pojednania narodowości nie został przeprowadzony, owszem niemiecko-czeska kwestya jeszcze się bardziej zaostrzyła. Niemców w Czechach chcą wydać na pastwę czeskiego prawa państwowego. Pierwszym ku temu krokiem było rozporządzenie językowe, z którego w praktycznem wykonaniu przebija się czem raz jaśniej tendencya nadania czeskiemu językowi cechy języka państwowego. Szerzenie się słowiańskiego żywiołu, pod protekcyą panującego systemu, jest faktem powszechnie znanym. Czechizowanie i wynaradawianie osiadłej w niektórych miejscowościach Czech ludności niemieckiej, rozwija się na wielką skalę. Odkąd czescy deklaranci, owi pielgrzymi do Moskwy, tu zasiedli, przedstawiają siebie jako wzorowych patryotów i podejrzywają patryotyzm Niemców.

Domagamy się prawno-państwowej równości z innymi Niemcami w Austryi, chcemy państwu służyć, nie zrażając się aktami gwałtu i samowoli. Życzenie administracyjnego podziału Czech jest już starem, a na rozporządzenie językowe, będące krzyczącym nonsensem historycznym, odpowiada się słusznie: Precz z Czechami! W walce opuścił Niemców nietylko rząd, ale także duchowieństwo. Mowca zwraca się w końcu przeciw rządowi z zarzutem, iż tenże mimo swoich licznych błędów dalej gospodaruje. Żaden kraj nie był rządzony z takim brakiem powagi i tak drobnymi środkami, jak Austrya za ery Taaffego. *(Oklaski z lewicy).*

Wiceprezydent hr. Clam zawiadamia, iż w liście mowców zamienili swoje miejsce Bertolini z Lorenzonim, a ks. Liechtenstein z Zehetmayrem.

Dep. Dr Bertolini oświadcza, iż trudno jemu i jego przyjaciołom politycznym określić stosunek do rządu, gdyż obecny rząd co do germanizacyi, a specyalnie co do tworzenia niemieckich szkół na włoskiem terytoryum językowem, jest jeszcze gorszym od ministerstwa Auersperga. Ze słowami Gregra, iż Niemcy powinni gabinet Taaffego świętym ogłosić, zgadza się mówca zupełnie; świadectwa, iż zasługuje on na to ze strony Niemców, nie można rządowi odmówić. To powinno go właściwie spowodować do głosowania przeciw rządowi, lecz nie może się on zdecydować do przyłączenia się do opozycyi, która w swoim świeżym wniosku językowym, niezadowolona z naturalnego pierwszeństwa niemieckiego języka, pragnie jego zakres rozszerzyć na wszystkie gałęzie publicznego życia w całej monarchii.

Dotykając dążeń, zmierzających do administracyjnego podziału Czech, przypomina mowca, iż południowi Tyrolczycy za liberalnego rządu co do podziału Tyrolu ani przez dawniejszą większość, ani przez rząd usłuchani nie zostali. Na uwagę Sturma, uczynioną w dyskusyi językowej i na dzisiejsze oświadczenie Hallwicha, odpowiada mówca, iż południowi Tyrolczycy nie życzą sobie takiej Austryi, jaką pragnie stworzyć wniosek Scharschmida. W nadziei, iż rząd powstrzyma swój program germanizacyjny, będzie mówca głosował za budżetem. *(Oklaski po prawicy).*

Dep. bar. Pirquet zapewnia, iż nie należy do tych polityków, którzy dlatego, iż są w opozycyi, odmawiają państwu potrzebnych środków, które przyzwolonemi być muszą, jeśli maszyna państwowa ma być w ruchu utrzymaną. Obstaje on jednak przy tem, iż rząd i większość wobec zapatrywań mniejszości okazuje zupełny brak tolerancyi. Stawiane w najlepszej myśli wnioski, projekta i inicyatywy pozostają nieuwzględnione dlatego tylko, iż wychodzą z łona mniejszości. Okazało się to najwymowniej w sprawie wniosku językowego, którego rząd nie poparł stanowczo. Niemieckiemu żywiołowi należy się w Austryi to samo stanowisko, jakie ma język madziarski w Węgrzech, a rząd austryacki powinien sobie brać pod tym względem przykład z Węgier. Wskutek swego stanowiska zepchnięty jest rząd przez większość na fatalne stanowisko; musiał on dożyć tego, iż poszczególne frakcye prawicy oskarżają go, że nie odpowiada ich życzeniom, a więc występują z zarzutem, który robi opozycya rządowi. Kardynalnym błędem rządu jest, iż ulegając zbyt dążnościom poszczególnych frakcyj większości, działa na szkodę ogólnego interesu Austryi. *(Oklaski po lewicy).*

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

**Z prasy rosyjskiej.**

W redakcyi *Dnewnika warszawskiego* zaszła ważna zmiana. Naczelny redaktor p. Szczebalski ogłasza w Nrze 50 tegoż dziennika, że ze względów na stan zdrowia zmuszonym jest zaniechać udziału w redakcyi.

P. Szczebalski dodaje: „pociesza mnie tylko przekonanie, iż skomplikowane czynności redakcyjne zostają w ręku pewnem (błagonadzieżnych), a szczególnie, że pomiędzy redakcyą a czytelnikami wyrobiła się pewna solidarność: wielu zamiejscowych prenumeratorów dostarcza nam korespondencyj, a wielu zostało stałymi współpracownikami. W ten sposób daliśmy początek wzajemnemu oddziaływaniu redakcyi na publiczność i publiczności na dziennik, bez czego niemożliwe jest istnienie poważnego (!) organu, zwłaszcza wydawanego na obcych kresach.

„Skutkiem tak dobrych podstaw w wydawnictwie *Dnewnika* tuszę sobie, że czytelnicy wybaczą mi wiele błędów; z mej strony mogę im tylko dziękować za zaufanie, współudział i poważanie, z jakiemi nieraz się spotykałem; wdzięczny jestem nawet za te ostre, nieraz grube lecz rzadko uwłaczające uwagi, które czasami otrzymywałem, bo jest to róża z kolcami od swoich.“

Wobec tych tkliwych słów pożegnania, winniśmy zaznaczyć, że p. Szczebalski, jako redaktor urzędowego organu, rozmijał się całkowicie ze swojem stanowiskiem. Namiętny polemista, starał się wyprzedzać zawsze wycieczki i pomysły najbardziej polakożerczych organów rosyjskich — i tem drażnił opinię w kraju, a kompromitował władzę. Niepraktykowana to w żadnem państwie taktyka, aby organ rządowy odgrywał rolę prowokatora w walce przeciw poddanym tego rządu, aby uprzedzał fakta i postanowienia rządu i budził do niego nienawiść, podsuwając coraz to dalej sięgające środki ucisku. Coś podobnego było za czasów ks. Czerkawskiego, kiedy ówczesna redakcya *Dziennika Warszawskiego* miotała się z największą namiętnością w dążeniach represyi i w zapędach reformatorskich. P. Szczebalski w czasach spokoju odświeżył ten system, a kto wie, czy nie poszedł w nim zadaleko, czy obok przyczyn zdrowia na jego ustąpienie niewpłynął zarzut *trop de zèle*. Ustąpienie bowiem p. Szczebalskiego nastąpiło niebawem po artykule *Dnewnika*, który w kwestyi religijnej i sprawie częstochowskiej starał się uśmierzyć niepokój opinii katolickiej w kraju.

Miejsce p. Szczebalskiego zajmie p. Czystaikow, b. komisarz włościański, b. członek cenzury, a obecnie literat. Nie przypuszczając wcale zmiany kierunku, spodziewać się można zmiany metody, mniej prowokatorskiej i mniej żakowskiej.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20 marca.

— **Dyslokacya wojsk.** Nadeszło do Krakowa rozporządzenie ministerstwa wojny, według którego bataliony 13 i 20 pułku piechoty, będące obecnie w Bośni, powrócą do Krakowa. Natomiast odejdą z Krakowa po jednym batalionie z 56 i 57 pułku.

— **Jenerał-porucznik Rudolf Gerlich**, dotychczasowy komendant twierdzy w Krakowie, na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku, na jego miejsce zaś mianowany został jenerał-major Karol Drexler.

— **Prezes Towarzystwa Dobroczynności** przesyła nam następujące pismo:

Otrzymawszy z wieczorku deklamacyjnego p. Stanisława Konopki, na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, połowę czystego dochodu w kwocie 76 złr. 50 cent., w imieniu starców, kalek i sierot pod opieką Tow. Dobr. zostających, składam uprzejme podziękowanie.

Dr *Władysław Sciborowski*,
Prezes Tow. Dobr.

— **Wygnańcy z Prus** potrzebują umieszczenia: Kasyerów, rachmistrzów 3, jeden żonaty, dwóch kawalerów; młody karbownik, mogący zastąpić ekonoma na małym folwarku z rodziną; gorzelnik bardzo zdatny, chcący przyjąć i inne obowiązki przy gospodarstwie, z najlepszemi świadectwami, kawaler; furmanów, stangretów, żonatych dwóch, bardzo zręcznych do koni; wszyscy z najlepszemi świadectwami. *Ksawery Konopka.*

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** krakowskiem otwartą zostanie jutro w niedzielę d. 21 b. m. na czas krótki wystawa przedmiotów pochodzących z zachodnio-afrykańskiej wyprawy naukowej S. S. Rogozińskiego, tak nowo przywiezionych, jakoteż i dawniej nadsyłanych, a mianowicie: z Liberyi, z kraju Aszantów, z Lagos, Benin, nowego i starego Kalabaru, z nad rzeki i z gór Kameruńskich, Fernando-Poo, Gabonu, Loango, Kongo itd., do których dołączone są niektóre okazy z południowej Afryki, z Przylądka Dobrej Nadziei, z kraju Kafrów, Zulów, Buszmanów i innych plemion, pochodzące z podróży naukowej prof. Dra Antoniego Rehmana, z wystawy paryskiej i innych źródeł. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do 4, a dochód przeznaczony na powiększenie zbiorów muzealnych.

— **Komitet**, utworzony na trzy miesiące, ku niesieniu pomocy podupadłym kupcom i rzemieślnikom izraelickim w Krakowie, na czele którego stanęli pp. Juda Birnbaum i Juliusz Przeworski, rozwinął z całą, uznania godną energią swoją działalność. Zebrał on około 3300 złr. w pierwszym zaraz miesiącu swego istnienia i kwotę tę rozdzielił między sześćset kilkadziesiąt osób, ratując je w ostatecznej nędzy. Jest wszakże jeszcze blisko 200 osób, dla których pomoc jest niezbędną — z tego też powodu czeka jeszcze komitet dalsza wytężona praca, i pożądane są dalsze składki, o które komitet uprasza. Nędza, według opowiadań członków komitetu, którzy obraz jej poznać mogli, jest bardzo wielką, a ogarnia koła, które dotąd pracą broniły się jej skutecznie.

— **Maurycy Michał Stankiewicz**, pomocnik w księgarni Gebethnera i Sp., dotychczas poddany państwa rosyjskiego, złożył w dniu dzisiejszym przysięgę na obywatelstwo austr., do rąk Prezydenta m. Przy tej sposobności złożył p. Stankiewicz na wygnańców z Prus kwotę 10 złr.

— **Dziś nareszcie** doszły nas dzienniki warszawskie z czterech dni naraz.

— **Rodzina ś. p. Teofila Pobudkiewicza** prosi nas listownie o wyrażenie w jej imieniu serdecznych dzięków za ujmujące objawy życzliwości dla nieboszczyka ze strony rodzin hr. Mycielskich i hr. Krasińskich.

— **Bar. Alfred Springer**, znany także w kołach polskich, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Rotblum, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Wojciech Śniatyński**, b. obywatel m. Warszawy, wygnaniec z r. 1863, zmarł tu d. 19 b. m. Pogrzeb odbędzie się d. 21 b. m.

— **Jan Aichmüller**, emerytowany radca sądu krajowego, honorowy obywatel miast Złoczowa i Rzeszowa, umarł w d. 17 b. m. w Podgórzu, przeżywszy lat 78.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Bohorodyczyn, w powiecie tłumackim, na wewnętrzne urządzenie kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Szczakowa** 20 marca. Ferdynand Hofman, nadkomisarz krakowskiej dyrekcyi policyi i naczelnik tutejszej ekspozytury policyjnej od r. 1868, ozdobiony krzyżem wojskowej zasługi, wskutek porażenia zakończył tu życie w dniu wczorajszym, licząc lat 60. Zmarły znany był nietylko tutejszej publiczności, ale i dalszej przejeżdżającej przez Szczakowę ze swego charakteru prawego, uprzejmości i łagodności i używał ogólnego szacunku i poważania. Pogrzeb odbędzie się jutro na cmentarz parafialny w Jaworznie. Urzędnicy krakowskiej dyrekcyi policyi nadesłali do Szczakowy ozdobny wieniec na trumnę swego zmarłego kolegi.

— **Przemyśl.** Już ze względu na powagę dziennika, który mi łamy swoje otworzył, nie mogę pominąć milczeniem zaprzeczenia, przesłanego wam przez komitet tutejszej bursy dla dziewcząt ruskich. Zarzucano mi tendencyjność i niedokładne informacye. Jakaż tendencya mogła kierować waszym korespondentem, skoro na samym wstępie zaznaczył, że humanitarne cele bursy zasługują na poparcie także i polskiej publiczności? Podniosłem exkluzywny charakter bursy dlatego, że statut jej powstał przed czterema laty, więc wśród zupełnie odmiennych stosunków. Wtedy taka ekskluzywność poniekąd nie raziła, dziś zaś jest rażącą, chociażby wobec faktu, że ten sam Dr Antoniewicz, który podpisał sprostowanie, inaczej występował w sejmie przed czterema laty, a inaczej w ubiegłym roku. Chciałem podnieść tę anomalię i dać komitetowi impuls do takiej zmiany statutów, jakaby odpowiadała dzisiejszemu prądowi i jaki leży w interesie bursy. Skoro otrzymałem kategoryczne zaprzeczenie, z dodatkiem, że piszę nieprawdę z pewną tendencyą, muszę się bronić i ponownie stwierdzić, że stowarzyszenie bursy przemyskiej istotnie wykluczyło Polaków od udziału w dziele humanitarnem. Statut ustanawia cztery kategorye członków: 1) założycieli, 2) protektorów, 3) członków rzeczywistych i 4) honorowych. Członkiem jednej z trzech pierwszych kategoryj — a te tylko wybierają Wydział ze swojego grona, biorą udział w walnych zebraniach i w ogóle stanowią o wszystkiem — może być tylko Rusin, i to, jak mówi statut, gr.-kat. obrządku, oraz każda korporacya składająca się z Rusinów. O narodowości honorowych członków nic nie mówi statut, więc mogą nimi być i Polacy, ale cóż z tego, skoro inny paragraf statutu wyraźnie wyklucza tych honorowych członków od udziału w walnych zebraniach i w wyborach. Że przy układaniu statutów względy na narodowość były ze stanowiska ekskluzywnego traktowane, świadczy dalsze postanowienie statutu, że dobroczyńcami bursy mogą być wszyscy „bez różnicy wiary i narodowości.“ Ci dobroczyńcy, tak samo jak honorowi członkowie, mają stać na uboczu, ale płacić mogą, ile im się podoba! *Pecunia non olet.*

A teraz możeby szanowny komitet zechciał zaprzeczyć także i tym szczegółom, ale oczywiście przy dołączeniu statutów, bez których już w tem stadyum sprawy redakcya zapewne nie mogłaby ogłosić sprostowania.

Kończę teraz, od czego zacząłem. Bursa powstała w okresie „borby“ pod wydanem przez *Słowo* i *Diło* hasłem, że odtąd trzeba kobiety ruskie wychowywać inaczej, aby w walce narodowościowej były czynnikiem walczącym. Dziś zmieniły się czasy, więc trzeba się do tego zastosować. Albo może zdanie Dra Antoniewicza nie się nie zmieniło i tylko mówi się w sejmie wiele pięknych rzeczy dla efektu? Czy przy takiej ekskluzywności składu stowarzyszenia, wydział jego wzniesie się na wyższe stanowisko i nie będzie wszczepiać w umysły elewek zasad, jakie propagowano w *Słowie* i *Dile* przed kilku laty, zachęcając do zakładania burs dla dziewcząt ruskich, jako przyszłych naczelniczek walki narodowościowej, to inne pytanie. Być może, że pod tym względem twierdzenie komitetu sprawdzi się i bursa przemyska będzie zakładem humanitarno-naukowym w szlachetnem tego słowa znaczeniu. Ale mimo to na razie nie jest uchylona obawa, że duch ekskluzywności narodowościowej przedrze się z walnych zgromadzeń do wydziału a z wydziału do bursy.

— **Dwudziestopięcio-letni jubileusz** służby autonomicznej Oktawa Pietruskiego przypada 23 kwietnia r. b. Cały kraj obchodzić będzie serdecznie ten jubileusz, aby uczcić wytrwałą pracę i zasługi niemałe, a praktyczne męża, które zbyt zresztą są znane, aby nie były przez wszystkich uznanemi. Dziennik nasz, który nieraz miał sposobność oceniać działalność Oktawa Pietruskiego na różnych polach, a mianowicie jako zastępcy marszałka w Wydziale krajowym, nie ostatni zaiste przyłączy się do obchodu. Podczas ostatniej sesyi sejmowej zawiązał się komitet z 46 prezesów Rad powiatowych, będących zarazem posłami, w celu oddania hołdu zasługom jubilata przez wszystkie 74 Rady powiatowe i złożenia adresów przez swoich delegatów. Obecnie burmistrz Stanisławowa wydał do reprezentacyj większych miast odezwę wzywającą je do wzięcia również udziału w jubileuszu.

— **Z Warszawy** piszą nam: „P. Bogumił Foland, tyle czynny, energiczny wiceprezes Teatrów warszawskich w zeszłym roku połączył się węzłem małżeńskim z panną Maryą Luceńską, słynną w Warszawie nietylko z urody, ale także z przymiotów serca i umysłu. Witano też serdecznie ten związek, który Warszawie przysporzy jeden dom więcej gościnny i miły w samem siedlisku życia artystycznego, bo w teatrze, w którym wiceprezes Foland, jak dawniej tak i teraz rozwija energiczną i skuteczną działalność. W tych dniach, z powodu urodzin pierworodnego syna składano państwu Folandom serdeczne życzenia, a wszyscy pewni są, że szanowny wiceprezes w swem zacnem ognisku domowem czerpać będzie siłę i ochotę do tak użytecznej i zaszczytnej pracy, jakiej tyle już złożył dowodów.“

— **Ważnego odkrycia archeologicznego** dokonano w ubiegłym tygodniu w Atenach, w obecności króla Jerzego na Akropolisie. Wydobyto mianowicie z łona ziemi dwa kobiece posągi marmurowe, należące do najświetniejszej epoki sztuki greckiej i zupełnie dobrze zachowane. Nadto odkopano jeszcze kilka płyt marmurowych z archaicznemi napisami i dwie głowy marmurowe naturalnej wielkości. Król własnoręcznie obmył posągi i głowy. Archeologiczne Towarzystwo ateńskie orzekło, iż posągi te są najpiękniejsze z dotychczas odkrytych na Akropolisie.

— **Przytomność umysłu Shakespeare'a.** Nieśmiertelny dramaturg angielski grał niegdyś rolę króla w jednej ze sztuk swoich. W pewnej scenie rozdając rozkazy dworzanom, zbliżył się tuż do obecnej na przedstawieniu królowej Elżbiety, która chcąc go

wyprowadzi z równowagi, upuściła, niby przez nieuwagę, chustkę do nosa pod nogi Shakespeare'a. Dramaturg jednak z najzimniejszą krwią zwrócił się do jednego z otaczających go aktorów-dworzan i rzekł: „Zanim wypełnisz moje rozkazy, weź tę chustkę naszej królewskiej siostry i wręcz jej takową.“ Przytomność umysłu wielkiego poety niemało ubawiła królowę Elżbietę.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 2 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

**Groby królewskie** i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Wiadomości policyjne.** W sklepie p. Barerowskiego na Małym Rynku przytrzymano wczoraj po południu Julię Zając, włóczęgę, która skradłszy głowę cukru w tymże sklepie, w chwili, gdy z nią chciała sklep opuścić, potknęła się na progu i kradzież dokonaną zdradziła — wpadłszy zaraz w ręce władzy bezpieczeństwa.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11go: *Balladyna*, tragedya w 5 aktach, J. Słowackiego.

— D. 19go marca pochmurno, chwilami śnieg; term. od —5·0 doszedł do +3·0 C. Barometr opada zwolna; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 747·8 millim., term. —4·8 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 21go marca: ś. Benedykta op; w poniedziałek 22go: ś. Katarzyny król. szwedzkiej.

## *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

Odczyt X. kan. J. Polkowskiego, z którego czysty dochód przeznacza prelegent na założenie biblioteki Towarzystwa farmaceutów, odbędzie się, jakeśmy donieśli, jutro (w niedzielę) w sali radnej o godzinie 4ej po południu i będzie miał za przedmiot: „Jan Henryk Dąbrowski i legiony polskie.“

P. Rafaeli Machwicówna, która miała udać się do Lwowa, postanowiła, z powodu iż propozycye Dyrekcyi lwowskiej nie odpowiadały jej życzeniom, zabawić jeszcze dni parę w mieście naszem, i jak już donieśliśmy, wystąpić we środę (24 b. m.), we własnym koncercie, przeznaczając trzecią część dochodu z tegoż na oba Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo. Objawiona przez ogół publiczności chęć usłyszenia divy, którą słusznie zowią „słowikiem litewskim;“ bogaty program koncertu; nieporównana ofiarność artystki niesienia pomocy biednym swym talentem, wpłyną zapewne na tłumne zapełnienie sali, aby przekonać artystkę, iż publiczność nasza umie zawsze należycie ocenić i oddać hołd pierwszorzędnemu talentowi i szlachetności uczuć.

Czytamy w *Słowie*: „Pani Sembrich-Kochańska dała się wczoraj słyszeć we własnym koncercie, urządzonym staraniem Dyrekcyi teatrów warszawskich w Salach redutowych, ze współudziałem znakomitego skrzypka St. Barcewicza. Mimo niepraktykowanie wysokich cen biletów wejścia, sala i galerye były przepełnione.“ S. Kochańska wystąpić miała dziś w Wielkim Teatrze w *Łucyi*.

# Gospodarstwo handel i przemysł.

## Galicyjska kasa oszczędności.

**Lwów** 18 marca.

(X) Pod przewodnictwem JE. Włodz. hr. Russockiego odbyło się dzisiaj ogólne zgromadzenie Towarzystwa gal. kasy oszczędności. W mowie wstępnej zaznaczył JE. Russocki, że jakkolwiek w r. z. panował w świecie finansowym powszechny zastój, kasa, dzięki oględnemu postępowaniu Dyrekcyi rozwijała się prawidłowo. Świadczą o tem wymownie cyfry (niżej podane), które w każdym kierunku wskazują na znaczny postęp.

Przez powstanie z miejsc uczciło zgromadzenie pamięć zmarłych w r. z. członków: ś. p. Karola hr. Miera, Dr Michała Gnoińskiego, Karola Prozińskiego i naczelnego dyrektora kasy, Dr Marcelego Tarnawieckiego, zmarłego w lutym r. b.

Dyrektor p. Zima zdał szczegółowo sprawę z ruchu kasy w r. z. Miarą rozwoju instytucyi jest zawsze fundusz wkładkowy; jakoż fundusz ten wynosił na początku r. z. 14,135.771 złr., a przy końcu r. z. 14,744.971 złr., wzrósł tedy o 609.200 złr. W pierwszem i drugiem półroczu r. z. wynosiły wkładki 5,715.256 złr., a zwroty wynosiły w tym czasie 5,642.114 złr.; różnica między temi dwoma cyframi, w kwocie 73.142 złr., stanowi właściwy przyrost wkładek w r. z., kwota bowiem 536.067 złr. (która łącznie z kwotą 73.142 złr. stanowi powyżej wymienioną cyfrę 609.200 złr.) powstała z dopisania prowizyj. Ogólny ruch kasowy w r. z. wynosił 33,867.909 złr.

Czysty zysk z obrotu funduszów w r. z. wynosi 70.922 złr. i jest większy o 1888 złr. niż w roku 1884. Fundusz rezerwowy wynosi 1,617.678 złr., powiększył się więc o 82,184 złr. i nie potrzebuje na razie dalszego zasiłku, albowiem wynosi $10^{97}/_{100}$% od wkładek, statuta zaś przepisują, że ma wynosić tylko 10% wkładek; fundusz ten jest więc w tej chwili o 143.181 złr. większy, niż potrzeba; to też postanowiła dyrekcya wspólnie z wydziałem, kwotę 42.954 złr. jako przewyżkę maksymalnego stanu funduszu rezerwowego użyć na cele dobroczynne i pożyteczne. Czysty zysk w r. z. wynosił, jak już wspomnieliśmy 70.922 złr.; jeżeli do tej kwoty doliczymy kwotę 42.954 złr., — otrzymamy kwotę 113.876 złr. Co do podziału tej kwoty przedłożyła dyrekcya wspólnie z wydziałem następujące wnioski: 4000 złr. do dyspozycyi dyrekcyi na nieprzewidziane wypadki i klęski elementarne; 1000 złr. do dyspozycyi dyrekcyi na zapomogi, o które zostały wniesione specyalne prośby; 6,876 złr. na remuneracye dla urzędników i sług. Pozostaje więc kwota 102.000 złr. do podziału na cele dobroczynne i w tej mierze wniosła dyrekcya zgodnie z wydziałem: przeznaczyć dla fundacyi pamiątkowej (z celem dotychczas bliżej nieokreślonym) 95.000 złr., a resztę w kwocie 7000 złr. rozdać między rozmaite miejscowe i zamiejscowe instytucye dobroczynne.

Wszystkie powyższe wnioski zostały bez dyskusyi przyjęte. Fundacya pamiątkowa, założona przed 3 laty, miała z końcem grudnia r. z. 189.460 złr., a gdy ją powyższą uchwałą zasilono kwotą 95,000 złr., posiada ona w tej chwili 284.460 złr. kapitału.

Na wniosek komisyi rewizyjnej, która badała sumiennie stan instytucyi i znalazła wszystko w wzorowym porządku, udzieliło Zgromadzenie dyrekcyi absolutoryum, a do komisyi rewizyjnej na r. b. wybrano ponownie pp.: Wacława Dąbrowskiego, prezydenta miasta; Dra Piotra Grossa, naczelnika lwowskiej Reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Jakóba Wiktora, wiceprezesa galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Naczelnym dyrektorem instytucyi w miejsce zmarłego Dra M. Tarnawieckiego, wybrano na sześć lat (25 głosami na 36 głosujących) adwokata krajowego Dra Emanuela Roińskiego, a członkiem dyrekcyi w miejsce radcy dworu p. Józefa Madejewskiego, który przeniósł się do Wiednia, wybrano (21 głosami na 32 głosujących) adwokata krajowego Dra Godzimira Małachowskiego.

Z funduszu dyspozycyjnego, przyznanego dyrekcyi w r. z., pozostała kwota 1,500 złr. i z niej uchwaliło Zgromadzenie dać 1,000 złr. tutejszemu Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ na wykończenie budowy domu. Z kwoty zaś 7,000 złr. uchwalonej (jak wyżej) na subwencye dla rozmaitych instytucyj dobroczynnych, otrzymały między innemi po 500 złr.: Zakład ciemnych i Zakład głuchoniemych we Lwowie; ochronka chrześciańskich małych dzieci; gal. konserwatoryum muzyczne; po 300 złr. otrzymały: Kuchnia ludowa chrześciańska; Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia na szpital ubogich; Tow. gimnastyczne „Sokół“; miejskie Muzeum przemysłowe. Internat ruski OO. Zmartwychwstańców we Lwowie otrzymał 150 złr. Mniejszemi kwotami w granicach 200 — 50 złr. obdarzono ogółem prócz wyżej wymienionych, 36 miejscowych instytucyj dobroczynnych.

### *Od Administracyi „Czasu.“*

Dla wygnańców z Prus nadesłał Dr A. Bieńczewski, adwokat w Jaśle 5 złr.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**



# Ostatnie wiadomości.

W sprawie listu z Mościsk do *Schles. Ztg* otrzymujemy następujące pismo:

W numerze wtorkowym (16go marca) przedrukował *Czas* z niemieckich gazet żartobliwy niby artykuł p. t. „Bismark król polski.“ Artykuł ten, datowany z Mościsk, nosi podpis: *Hrabia F.*, a szanowna Redakcya *Czasu* nadto dodaje, że „pismo zdradza humor znakomitego w literaturze dramatycznej rodu.“

To wszystko łatwoby publiczność na domysł wprowadzić mogło, jakoby ów artykuł mego był pióra, dlatego widzę się zmuszonym z góry przeciw takiemu domysłowi protestować. W sprawie tak poważnej, a dla nas świętej i zarazem bolesnej, żartów sobie nie pozwalam, ani ich rozumiem.

Upraszam zatem Szanowną Redakcyę *Czasu* oraz wszystkie polskie dzienniki, któreby rzeczony artykuł *Czasu* były przedrukowały, by to moje oświadczenie umieścić zechciały.

Z poważaniem
*Jan Aleksander Fredro.*

Wiedeń 19 marca 1886.

*Kuryer Poznański* podaje dziś za rzecz pewną, że w komisyi Izby panów Sejmu pruskiego, zajmującej się ustawą kościelno-polityczną, przyjęto poprawkę, aby w Poznaniu i Pelplinie nie zakładać seminaryów duchownych. Młodzież tych dyecezyj poznańsko gnieźnieńskiej i chełmińskiej, pragnąca się oddać stanowi duchownemu, ma się kształcić w seminaryach w Wrocławiu i w Brunsberdze (w Warmii).

Zlokalizowanie walki kulturnej w tych dwóch dyecezyach, któremu starają się zaprzeczyć ze strony rządowej, jest na każdym kroku widocznem.

W sądzie okręgowym lubelskim toczyła się sprawa przeciw mordercom ś. p. Mieczysława Kicińskiego, który przed rokiem padł ofiarą namiętności ludowych, podburzanych sprawami serwitutowemi. Sąd postanowił sprawę zawiesić i powtórne przeprowadzić śledztwo.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„Wielkie manewra wojskowe odbędą się w sierpniu między Wilnem a Warszawą w obecności cara. Podobno ma w nich wziąć udział 180,000 wojska. Manewra będą miały głównie na celu okazać wartość kolei strategicznych.“

Jak donoszą *Daily News*, żąda Chamberlain w sprawie irlandzkiej głównie gwarancyi, że pożyczka zaciągnięta na wywłaszczenie właścicieli irlandzkich, spłaconą zostanie przez nabywców tej ziemi. Na koncesye w sprawie Home-Rule zgodziłby się, ale w skromniejszej mierze, najmniej zaś uważa za potrzebne, aby przyjęcie tych koncesyj przez Irlandczyków premiować jeszcze sumą 200 milionów funtów szterlingów. Birminghamska *Post*, organ Chamberlaina, nazywa projekt Gladstona ryzykownym i zawierającym w sobie większe niebezpieczeństwa od tych, jakim ma zapobiedz.

# Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Na radzie ministrów w Belgradzie d. 19 b. m. wyłuszczył Garaszanin dokładnie całe wewnętrzne położenie Serbii i jej zewnętrznych stosunków, i zaprojektował podanie się całego gabinetu do dymisyi. Chociaż przyjaciele Garaszanina radzą mu pozostać w urzędzie i rozpisać wybory do skupczyny, pozostaje on przy zamiarze swoim i postanowił już w dniu następnym przedłożyć dymisyę swą królowi. Co do następcy Garaszanina niema, jak donoszą do *Pol. Corr.*, dotąd nic pewnego.

W Atenach zgodzili się podobno Delyannis i Trikupis na to, że Grecyi wypada pozostać pod bronią, aż do nadejścia stosowniejszej pory. Nadzieje swe pomyślniejszego zwrotu sprawy greckiej opierają głównie na tem, że Turcya niema już dziś czem płacić swego wojska, a mianowicie niema nawet za co żywić ściągniętych w znacznej ilości rezerw tak, że można spodziewać się rychłego rozpuszczenia ich, lub dobrowolnego rozejścia się takowych.

Dodaćby do tego należało, że i Grecya niema już pieniędzy i dotąd naprożno stara się o sfinansowanie postanowionych pożyczek. Zakrawa to więc na pewien rodzaj pojedynku szlachetnych, kto dłużej zdoła żyć i stać pod bronią za pożyczane pieniądze.

Lord Rosebery telegraficznie zalecił ks. Bułgarskiemu, aby ustąpił w nowym sporze.

## Telegramy.

**Wiedeń** 20 marca. (pryw.) (*F*) *Polit. Corr.* donosi: Porta otrzymała z Zofii relacyę, iż ks. Aleksander obstaje przy proteście przeciw nominacyi swej na jeneralnego gubernatora Rumelii w myśl artykułu berlińskiego. Przygotowawcze prace do konferencyi zostały na razie zawieszone. W sferach dyplomatycznych zastanawiają się, czyby nie należało bez względu na zarzuty księcia udzielić sankcyi unii bułgarskiej przy utrzymaniu warunków zmodyfikowanej turecko-bułgarskiej konwencyi.

Żądanie Porty, aby się Grecya rozbroiła, poparte zostało przez mocarstwa, jednak nie w drodze zbiorowej akcyi W razie wybuchu kroków nieprzyjacielskich, Elassona ma być siedzibą głównej kwatery tureckiej.

**Wiedeń** 20 marca. (pryw.) Do *Extrablattu* donoszą z Londynu: Mocarstwom udało się podobno skłonić ks. Aleksandra do zaniechania protestu. Książę zadowolni się podobno ograniczeniem swego mandatu, jako jeneralny gubernator Rumelii, na 5-letni przeciąg czasu.

**Paryż** 20 marca. (pryw.) Dziennik *Paris* dowiaduje się, że Rosya koncentruje zwolna znaczne wojska w Besarabii, aby wywrzeć presyę na ks. Aleksandra.

**Wiedeń** 20 marca. (pryw.) Do *N. fr. Pr.* piszą z Londynu: Prywatne wiadomości z Konstantynopola donoszą o niepokojących szczegółach, tyczących się nadzwyczaj szybkiego szerzenia się rozruchów w Albanii i Macedonii.

**Wiedeń** 20 marca (pryw.). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Aten: Wojownicze usposobienie ludności przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Nagromadzają ponownie wielkie zasoby broni na granicy i pracują około obwarowań w Tessalii.

Krążą pogłoski, że w górnej Albanii wybuchły zaburzenia.

**Wiedeń** 20 marca. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Londynu: Podług raportów, nadeszłych do admiralicyi, ewentualność wybuchu wojny między Turcyą a Grecyą staje się coraz prawdopodobniejszą.

**Ateny** 20 marca. Ajencya Havasa zaprzecza pogłoskom, jakoby Grecyi zbywało na źródłach finansowych. Utrzymanie wojska zapewnione jest na kilka miesięcy. O demobilizacyi lub ustąpieniu gabinetu ani mowy niema.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 20 marca. ○ Wszelkie ogłoszone kombinacye ministeryalne są bezpodstawne; hr. Taaffe jeszcze z nikim nie konferował.

W sprawie wniosku językowego toczą się prywatne, wstępne rokowania między wybitniejszymi posłami i zanosi się na to, że kluby prawicy wystąpią może z własnym wnioskiem. Zależy to od dwóch okoliczności: czy rząd zechce współdziałać, oraz czy lewica zechce ustąpić od zasady państwowego języka, żeby ocalić możność ustawy zabezpieczającej obok praw języków krajowych, wyjątkowe przywileje dla niemieckiego języka. Jeżeliby lewica okazała skłonność do kompromisu, w takim razie otwarłyby się widoki dla innych jeszcze projektów natury zasadniczej, w celu ściślejszego określenia, lub rozszerzenia niektórych artykułów ustaw konstytucyjnych.

**Wiedeń** 20go marca. Namiestnik Schönborn przybył tu z Paryża.

Wczoraj aresztowano tu czeladnika rzeźniczego Michała Deutschera, jako podejrzanego o zamordowanie przekupki Anny Schilling we Floridsdorfie.

**Wiedeń** 20 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pilzna: Burmistrz Pechaczek zażądał bez wiedzy, ale w imieniu miejscowej niemieckiej Rady szkolnej, rozwiązania kilku klas paralelnych w tutejszych szkołach niemieckich. Miejscowa Rada szkolna przygotowuje energiczny protest przeciw temu.

**Wiedeń** 20 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: Potwierdza się pogłoska, iż rząd pruski zawiadomił rządy związkowe, że przygotował już przedłożenie w sprawie podatku wódczanego, opartego na zasadzie podwyższenia podatku od objętości naczyń zacierowych przy równoczesnem podwyższeniu premii eksportowej. Bliższe szczegóły nie będą na razie rządom związkowym zakomunikowane.

**Peszt** 20go marca. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia: Szechenyi konferował wczoraj z Taaffem, Falkenhaynem i Pusswaldem. — Istnieje nadzieja, że osiągnięte będzie porozumienie w sprawie cła od nafty surowej.

**Peszt** 20 marca. *Ungar. Post* pisze, że doniesienia o antisemickich rozruchach w Szala-Egerszeg są bezpodstawne.

**Rzym** 20 marca. Krąży pogłoska, że Depretis chce rozwiązać Izbę z początkiem maja.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 20 marca. Komisya wojskowa Izby deputowanych przyjęła na wczorajszem posiedzeniu ustawę o pospolitem ruszeniu. Rząd przedłoży niebawem ustawę o zaopatrzeniu wdów po wojskowych. Minister obrony krajowej zakomunikował komisyi projekt rozporządzeń wykonawczych do ustawy o pospolitem ruszeniu.

**Kursa.** Wiedeń 20-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·70.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·95 Renta srebr. 85·85. — Renta złota 114·45. 4% Renta złota węg. 103 85 Losy z r. 1860 139·50.— Akcye Banku Austr. Węg. 877·—.— Akcye kredyt. 301·40 — Londyn 125·75. — Napoleony 9·98½. — Lombardy 124.80 Losy roku 1864 171·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 208·75.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 180·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgiersk. 121·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 155·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·50. — 6% Listy zast. hipot. 103·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·75. — Marki 61·60 — — Ruble 125·75. — Dukaty 5·92

Usposobienie giełdy: mdłe.

**Berlin** 20 go marca. — Banknoty austryackie 162.25 — Krótki Wiedeń 162·05. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. 203·95. — 5% Listy zast. Polskie 63·80. — 4% Listy Likwida. Polskie 57·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 84·—. — Akcye austr. kredytowe 504·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano

Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

**Z Prus:** o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

**Z Warszawy:** o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 19 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 125 25 | 126 25 |
| Marki niemieckie | 61 20 | 61 85 |
| Dukat ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 97 | 10 04 |
| Imperyał ważny | 10 26 | 10 36 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 67 |
| ***Obligi.*** Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 85 50 | 86 35 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 50 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 102 — | — — |
| 4½% „ „ | 94 25 | 96 — |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 25 | 100 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 90 50 | 91 50 |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 25 | 96 25 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 93 — | 94 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ | 101 60 | 102 50 |
| 6% „ „ „ Banku Hipot. „ | 103 25 | 104 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ prem. | 101 50 | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ 40 let. | 99 50 | 100 50 |
| 5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36 let. | 99 50 | 100 25 |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 50 | 102 — |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 53 — | 55 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ | 46 — | 48 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 99 50 | 100 50 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe.*** Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 209 — | 211 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr. | 234 — | 236 — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 287 — | 292 — |
| „ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 17 25 | 18 25 |
| „ „ Stanisławowa | 25 75 | 27 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 — | 14 60 |
| „ „ węgier. „ „ | 9 — | 9 40 |

**Wiedeń** 19 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| 4⅖% Renta papierowa | 85 85 | 85 95 |
| 4⅖% „ srebrna | 86 — | 86 15 |
| 4% „ złota | 114 45 | 114 65 |
| 4% „ węgierska złota | — — | — — |
| 5% „ „ papier. | 95 55 | 95 75 |
| 3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 129 50 | 130 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 139 75 | 140 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 140 50 | 141 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 171 — | 171 25 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 169 75 | 170 25 |
| ***Obligi indemnizacyjne.*** | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 109 — | — — |
| Bukowińskie „ „ | 105 25 | 105 75 |
| Galicyjskie „ „ | 104 75 | 105 50 |
| Morawskie „ „ | 105 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 107 50 | 108 50 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 75 | 106 25 |
| Szląskie „ „ | 104 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 104 75 | 105 50 |
| Węgierskie „ „ | 104 75 | 105 50 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 75 | 105 50 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 153 — | 153 50 |
| 6% Renta węgierska złota | — — | — — |
| 4½% Obli. „ „ (za Ostbahn). | 115 25 | 115 75 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 118 20 | 118 60 |
| Boden-Credit austryacki . . 80 „ | 241 75 | 241 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 303 — | 303 30 |
| „ Bank węgierski . 200 „ | 308 75 | 309 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 192 — | 193 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 555 — | 559 — |
| Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 878 — | 880 — |
| Unionbank . 100 „ | 75 40 | 75 90 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 155 75 | 156 50 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 111 60 | 111 75 |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 193 25 | 193 75 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 498 — | 500 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 246 25 | 247 — |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 217 50 | 218 — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 209 25 | 209 75 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2395 | 2400 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 216 50 | 217 — |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 208 80 | 209 20 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 155 50 | 156 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 234 25 | 236 75 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 173 75 | 174 25 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 167 75 | 168 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 192 25 | 192 75 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 191 50 | 192 — |
| Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „ | 256 40 | 256 60 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 125 50 | 125 75 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 251 75 | 252 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 183 — | 183 50 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 180 25 | 180 75 |
| „ Westb. . 200 „ „ | 177 75 | 178 — |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 125 75 | 126 25 |
| 4½% „ „ „ papier 50 lat | 100 75 | 101 25 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 100 — | 100 50 |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 — | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 101 — | 101 50 |
| 6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat | 100 — | 100 25 |
| 5½% „ „ srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 95 — | — — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 101 80 | 102 10 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 101 80 | 102 10 |
| 4% „ „ „ nowe 41 lat | 93 — | 93 50 |
| 4½% „ Banku krajo . . 51 lat | 93 — | 93 50 |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 103 40 | 104 — |
| 5% „ „ „ „ prem. | 101 50 | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 99 70 | 100 — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 50 | — — |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 102 50 | — — |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 101 25 | 101 50 |
| 4% „ Bank Hip. prem. | 104 — | 104 50 |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 102 — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 103 — | 103 50 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 101 50 | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 111 — | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | 118 — | — — |
| „ za 200 Mrk. nie op. | 124 80 | 125 30 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 108 — | 108 30 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 109 75 | 110 25 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 103 — | 103 50 |
| Franc. Józefa Em. 1884 . 4½% | 95 40 | 96 — |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „ | 101 50 | 102 — |
| „ Jarosław 300 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ 5% | 103 40 | 103 80 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 83 90 | 84 20 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | — — | — — |
| „ III „ 1868 300 „ „ | — — | — — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 105 75 | 106 — |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 104 50 | 105 — |
| „ „ Em. 1874 200 m. „ | 132 — | 132 75 |
| Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „ | — — | — — |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 m. „ | 93 20 | 93 70 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „ | 101 — | 101 50 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 198 50 | 199 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 158 50 | 158 75 |
| „ „ 200 złr. 5% | 130 — | 130 50 |
| Theissb.-Gesell. . 1000 „ „ | 107 50 | 108 — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 101 60 | 102 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 100 60 | 101 20 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 101 — | 101 60 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 136 — | 137 — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 102 — | — — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 100 — | 100 50 |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 119 — | 119 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 125 75 | 126 25 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 121 75 | 122 25 |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 20 — | 20 25 |
| Kredytowe . złr. 100 | 179 50 | 180 — |
| Clary . złr. 42 | 45 — | 45 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 119 — | 119 75 |
| Insbrucku. „ 20 | 21 20 | 21 60 |
| Keglewicha „ 10½ | 23 — | — — |
| Krakowskie „ 20 | 17 75 | 18 25 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 48 — | — — |
| Palfy „ 42 | 42 25 | 42 75 |
| Rudolfa „ 10 | 20 25 | 20 75 |
| Salma „ 42 | 57 — | 57 75 |
| Salzburgskie „ 20 | 23 50 | — — |
| St. Genois „ 42 | 55 — | 55 50 |
| Stanisławowskie „ 20 | 26 — | — — |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 135 75 | — — |
| 4% „ „ 50 | 69 — | 70 — |
| Waldsteina „ 20 | 33 — | — — |
| Windischgrätza „ 20 | 44 — | 45 — |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 92 | 5 94 |
| 20 frankówki | 9 99 | 10 — |
| Imperyały rosyjskie | 10 27 | 10 29 |
| Funty szterl. angielskie | 12 54 | 12 59 |
| Liry tureckie złote | 11 28 | 11 30 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 55 | 61 65 |
| Rubel papierowy za 100 | 126 — | 126 25 |

**Lwów** 18 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 285 — | 290 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 101 50 | 102 50 |
| 4% „ „ „ „ „ | 94 25 | 95 75 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 101 50 | 102 50 |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 94 25 | 95 75 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 103 — | 104 — |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 99 — | 100 50 |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 104 50 | 105 50 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 93 50 | 94 75 |

**Warszawa** 15 Marca.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | — | — |
| kupon | — | — | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | — | — |
| kupon | — | — | 180 | |

## Ogłoszenie licytacyi.

**Dnia 8go kwietnia 1886 o godz. 12 w południe** odbędzie się w biurze c.k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20, publiczna licytacya w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie domu zdrojowego w c. k. Zakładzie w Krynicy, wraz z dostarczeniem potrzebnych do tego materyałów. **Warunki** budowy, spis cen jednostkowych, tudzież sumaryczny kosztorys, można otrzymać za poprzedniem zgłoszeniem się w c. k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, u techniczno-artystycznych kierowników budowy p. p. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1, I. piętro. **Plany** zaś przejrzane być mogą w c. k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych, a względnie u wyż wymienionych kierowników budowy. **Oferty** na pomienione roboty sporządzone być mają według wzoru podanego w warunkach szczegółowych administracyjnych lit. C., i wniesione być winny pod adresem galic. c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, należycie opieczętowane — i napisem: „Oferta na roboty murarskie i pomocnicze dla budowy domu zdrojowego w Krynicy“ opatrzone, w terminie powyżej oznaczonym — przy załączeniu odpowiedniego wadyum.

Lwów, dnia 17 marca 1886 r.

(777-1-3) *Glanz.*

## Wapno skaliste Szczakowieckie

znane ze swej doskonałości, sprzedaje po **bardzo nizkiej cenie** w Krakowie, z odstawą na plac budowy, a na prowincyi loco stacya kolei, (776 1-3)

**Adolf Scherer**
w Krakowie, ul. Szpitalna 6,
Reprezentant lej galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

Od 20 lat istniejące ko . przez c. k Namiestnictwo

## Biuro Stręczeń Sług Maryi Mikulskiej

***w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,*** poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panni n służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai Gospodyń, Kucharek P kojowych, Fraczek, Naniek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót pol ych i innych f chowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (794-1-3)

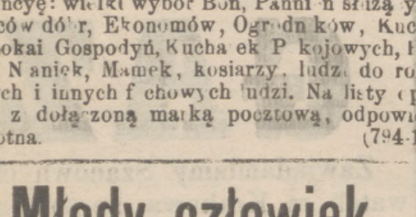
## Młody człowiek,

izraelita, w wieku 36 l t i ukończony gimnazyalista, posiadający także dwa kursa techniki, władający dobrze językami polskim, niemieckim, francuskim, ruskim i znający się także doskonale na buchalteryi, poszukuje posady buchaltera lub korespondenta pod nader skromnemi warunkami. Oferty można składać pod adresem: **A. S.** u pana A. Rychtera w Podgórzu Nr. 98, przy Krakowie. (796 1-)

## Zyskowny poboczny zarobek.

Dla p wnej wiedeńskiej fabryki mebli poszukuje się zdolnego ajenta miejscowego.

Of rty z podaniem poleceń przyjmuje pod lit **F. 1000 biuro ogłoszeń M. Dukes w Wiedniu.** (718)



Na **licytacyi** za bajecznie tanią cenę nabytych

**5000 sztuk**

## DYWANIKÓW PRZED ŁÓŻKO z figurami

według rysunku z lwami i kwiatami barzdo pięknych w rodzaju jedwabnego pluszu i w około z kolorowemi bordiurami, bardzo gustownych, będzie sprzedanych

100 centymetr. dług. para złr. **3·—**
120 „ „ „ **3·40.**

Nas ępnie jest na składzie 2000 kobierców przed kanapy w różnych perskich i wschodnich wzorach, z czerwonemi bordiurami i bogatemi frendzlami, rzeczywiście trwałych, których kosztuje

I. gatunek 200 cm dług. 160 cm szer. zlr **6·50**
II. „ 260 „ „ 170 „ „ „ **7·85**
III. „ 300 „ „ 220 „ „ „ **9·25.**

3000 chodników w resztkach od 10 do 12 m dług., bardzo trwałych, 65 cm. szerok., bardzo piek. w paski i różnemi bordiurami, bardzo gustow. nawet do najlepszego salonu, tylko 4·75 złr.

**Firanki dżutowe**

najlepszy wyrób bardzo ciężkiego gatunku, ciemne lub jasne w wybornych perskich, tureckich i indyjskich wzorach, 3½ metr dług. wraz z draperyą i bogatemi frendzlami, I. gat. złr. **5**, II. gat. **4·25** złr. (713-2 3)

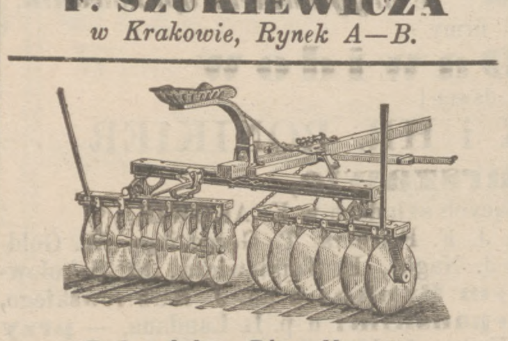
Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką przyjmuje

**J. H. RABINOWICZ,**
WYRÓB DYWANÓW
w Wiedniu III. Hintere Zollamtsstr. 9.

## Farby

olejne wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w Magazynie (765-1-)

**F. SZUKIEWICZA**
*w Krakowie, Rynek A—B.*



Pulverising Disc Harrów

## Brona amerykańska

*Amerikanische Pulverisir-Egge.*

Najpraktyczniejszą broną tą, z najlepszego materyału wykonaną, służącą także jako wypielacz, najlepszą w swoim rodzaju, zyska się na czasie, robocie i pieniądzach i zapewnia się największe korzyści przy żniwie. Brona ta jest tak urządzoną, iż jedna część niezawisłą jest od drugiej, wskutek czego także na nierównej powierzchni zagłębia się wszędzie w ziemię.

*Pługi wszelkiego gatunku z najlepszej stali, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi są do nabycia w składzie*

**J. B. Prüwera**
w Krakowie, na Wolnicy Nr. 4.

**Łubin żółty,** nasienie świeże i pewne — **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr.** w. a.; przy zakupnie naraz **10 korcy** w dodatku **jeden** korzec bezpłatnie, poleca (581-3-10)

**J. Bulsiewicz,** Skład nasion w **Bochni.**

**PRAWDZIWE**

## PIGUŁKI MORISONA

**Pa Arthaud Moulin.**

***Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.***

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. 154 57-

DOM POD FIRMĄ

## Juliusz Grosse w Satoralya Ujhely

wysyła wina górno-węgierskie, tak zwane Hegyalyajskie, tylko w całych beczkach (antałkach). Mniejszej ilości nie rozsyła się.

Wina o ile nie zostaną wyprodukowane we własnych winnicach, zakupuje bezpośrednio od najlepszych producentów, utrzymuje czysto i z całą starannością, aby wszelkim życzeniom godnie odpowiedzieć można, gdyż chodzi mianowicie o to, aby dastarczyć zawsze **wina dobre, zdrowe i tanie.**

Wszelkie korespondencye i rachunki załatwia **dom mój w Krakowie** pod tą samą firmą.

Znaczne, niezwykle długo w tym roku trwające mrozy, wstrzymały wysyłkę licznie zamówionych u mnie win z Węgier, lecz skoro tylko zimna ustaną, wina bezzwłocznie do kolei odstawione będą. (778-1-6)

**Juliusz Grosse,**
właściciel winnic i handlu hurtownego win w Satoralya Ujhely.

## SPRAWOZDANIE Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

*Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną*

za rok 1885.

**Rachunek strat i zysków.**

| *Winien* | | | *Ma* | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Procenta | złr. 8059 | c. 08 | Procenta pobrane na r. 1886 | złr. 1085 | c. 46 |
| Wpisowe od Członków i zwrot za druki | „ 165 | „ 35 | Procenta od wkładek za 1885 | „ 3164 | „ 26 |
| | | | Koszta administracyi | „ 1210 | „ 30 |
| | | | Amortyzacya inwentarza | „ 29 | „ 82 |
| | | | Zysk z roku 1885 | „ 2734 | „ 59 |
| | „ 8224 | „ 43 | | „ 8224 | „ 43 |

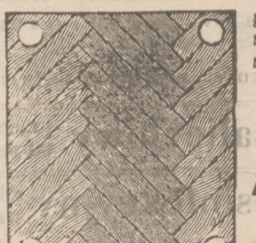
**Bilans zamknięcia.**

| *Winien* | | | *Ma.* | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Udziały Członków | złr. 9460 | c. — | Pożyczki na weksle i skrypta | złr. 72977 | c. 43 |
| Wkładki oszczędności | „ 64486 | „ 17 | Pożyczki na zastawy | „ 965 | „ — |
| Fundusz rezerwowy | „ 3883 | „ 37 | Awans na koszta sądowe | „ 580 | „ 68 |
| Procenta pobrane za r. 1886 | „ 1085 | „ 46 | Procenta zaległe | „ 3535 | „ 83 |
| Fundusz Rady Nadzorczej | „ 210 | „ — | Inwentarz | „ 268 | „ 38 |
| Dywidenda za rok 1885 od 8635 złr. 6% | „ 518 | „ 10 | Gotówką | „ 1315 | „ 78 |
| | „ 79643 | „ 10 | | „ 79643 | „ 10 |

Chrzanów, 12 marca 1886 r. (757)

*J. Janowski.* *J. Walkowski.*

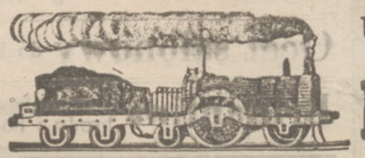
## Deszczułki dębowe i parkiety



gotowe, w doskonałym gatunku, zupełnie **suche,** tudzież dębowe fryzy ścienne, listwy do stołków, miękkie podłogi okrętowe i tafle na podłogi, sprzedaje i obejmuje także ich kładzenie jaknajtaniej (540 6-10)

**Friedr. Braune's Witwe**
(pod kierunkiem **B. Clausa**),
***fabryka parowa robót stolarskich budowlanych, posadzek parkietowych i deszczułkowych i t. p.***
w Wiedniu, Lerchenfelder-Gürtel 37.

Ces. król. uprzyw.



## kolej galicyjska Karola Ludwika.

# OBWIESZCZENIE.

**31 zwyczajne**

# Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej **KAROLA LUDWIKA**

odbędzie się **w sobotę dnia 15go maja 1886 r.** o godzinie 10ej przedpołudniem w **WIEDNIU,** w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów I. Eschenbachgasse 9.

**Porządek dzienny:**

1) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1885.
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3) Rozporządzenie nadwyżką z r. 1885.
4) Wybór wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1885.
5) Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 16 kwietnia b. r. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

**Złożenie akcyj uskutecznić można:**

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa, c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie:** w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprzwy. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego i w kantorze Richtera & Comp.; w **Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; w **Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; w **Frankfurcie** n. M.: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów; w **Monachium:** w kantorze Merck, Fink & Comp.; w **Stuttgardzie:** w Wirtemberskim zakładzie bankowym dawniej Pflaum & Comp., mianowicie: co do miejsc składowych w Wiedniu zapomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach zapomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcyonaryusza, raczy odnośne na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

PP. akcyonaryusze będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego zgromadzenia oddać Generalnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu. (752)

**Wiedeń,** dnia 3 marca 1886 r.

**Rada zawiadowcza.**



**P**rzez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając **zawsze najlepsze wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie Szanownej Publiczności, które starać się będę także nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie **maszyny do szycia** familijne jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, którywy nie był ze mnie zadowolony.

Obecnie polecam **maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i praktyczne.

Maszyny „Singera“ wyprzedaję po cenach nadzwyczaj tanich. Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień na wypłaty miesięczne, przy płaceniu gotówką udzielam odpowiedniego rabatu. Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełne poręczenie.

Maszyny odemnie kupione nigdy nie ulegają zepsuciu i najciszej szyją, o czem świadczą dowody Szanownych osób kupujących u mnie. (77-7-)

## Nowość dla dzieci.

Maszyny ręczne do szycia dla dzieci sztuka 8 złr.
Maszynki do nawlekania igieł maszynowych sztuka 25 cent.

## Telesfor Jonas w Krakowie,

ulica św. Jana Nr. 5.

## KRÓLESTWO WŁOSKIE.

Wielka włoska

# Loterya narodowa

upoważniona ustawą z 28 paździer. królewskiego rządu 1885 roku.

**Pod dostojną protekcyą** J. Królewskiej Mości Królowej włoskiej.

**Pod dostojną protekcyą** J. Królewskiej Mości Królowej włoskiej.

Pierwsze ciągnienie 31 marca 1886 r.

***3 ciągnienia z 2395 wygranemi, z głów. wygr. lirów (franków)***

**sto tysięcy.**



| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **1** | na | **100,000** = | **franków** | 100,000 |
| **1** | „ | **40,000** = | „ | 40,000 |
| **2** | „ | **25,000** = | „ | 50,000 |
| **1** | „ | **5,000** = | „ | 5,000 |
| **2** | „ | **2,500** = | „ | 5,000 |
| **4** | „ | **1,000** = | „ | 4,000 |
| **4** | „ | **500** = | „ | 2,000 |
| **80** | „ | **100** = | „ | 8,000 |
| **2300** | „ | **20** = | „ | 46,000 |
| **2395** | wygranych w kwocie | | „ | 260,000 |

Wygrane wypłacone będą w brzęczącej monecie. Rząd włoski dozwolił w dekrecie pełnomocniczym, że tylko 200 000 losów może być sprzedanych dla zagranicy, a z tego firma obejmująca sprzedaż losów przeznaczyła tylko 50,000 sztuk do sprzedaży w Austryi-Węgrzech.

**Losy oryginalne, podpisane przez delegowanych rządu włoskiego i stemplowane, następnie stemplowane przez prefekta z Genui** i kontrasygnowane przez delegowanego w Rzymie, kosztują

**Franków 1·25 = 65 c. za sztukę.**

Te losy są w 3 barwach, mianowicie białe, czerwone i zielone. Z powodu większego prawdopodobieństwa wygrania, należy lepiej wziąć z każdej barwy jeden los. Do każdego zamówienia należy dołączyć 75 centymów = 32 cent. za koszta pocztowe i przesyłkę kompletnych wykazów ciągnień. Te ostatnie, które będą ogłoszone w głównych pismach w Austryi-Węgrzech, będzie można także nabyć po 5 centymów = 3 centy za sztukę w Austryi Węgrzech.

Uprasza się o przysłanie pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście za rewersem do dnia 30 marca 1866 r. jedynie i wyłącznie do firmy

**Banca Fratelli Croce fu Mario, Genua,**

która urzędownie i wyłącznie upoważnioną została do sprzedaży hurtownej i częściowej. Za gotówkę przyjmuje tak marki pocztowe jak kupony lub banknoty wszystkich krajów. Listy do Genui przychodzą w 48 godzinach. Odprzedający otrzymają zniżkę. (811)

## Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,




jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**OSTRZEŻENIE.**

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

## Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Naiskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

***Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.***

**Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.**

*Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-78-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*